Nr 267. Kraków, Sroda 22 Listopada 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 21 listopada.

W sobotę i w niedzielę odbywały się pod przewodnictwem prezydenta ministrów ks. Windischgrätza narady gabinetu, na których omawiano treść i formę deklaracyi, jaką nowe ministerstwo złoży przed obiema Izbami rady państwa na posiedzeniach czwartkowych. W enuncyacyi gabinetu zawarte będą, jak się samo przez się rozumie, wyjaśnienia co do programu rządowego wogóle i co do najbliższych prawodawczych zadań parlamentu w szczególności. Enuncyacya w niedzielę ostatecznie miała być już ułożona; treść jej otoczona jest jednak najściślejszą tajemnicą i wszelkie odnośne doniesienia dziennikarskie uważać należy za wypływ dowolnych kombinacyj. Znana *Montagsrevue,* która dotychczas uchodziła za organ w sprawach wewnętrznych wybornie poinformowany, ogłasza i dziś pewne szczegóły z postanowień rządu; wiarygodność ich jednak nie jest stwierdzona. Utrzymuje *Montagsrevue,* że nowy gabinet zatrzymać ma wszystkie przedłożenia, wniesione przez dawny rząd wraz z budżetem. Dyskusya nad projektem reformy wyborczej toczyć się będzie w dalszym ciągu; wśród obrad rząd wyłuszczy swoje stanowisko. Zaakceptować miano w tej mierze proponowane przez Dra Mengera utworzenie dwóch kuryj. W sprawie waluty enuncyacya rządowa zapowie kilka nowych punktów. Omawiając w dalszym ciągu sytuacyę parlamentarną, twierdzi *Montagsrevue,* że projekt opozycyjnej koalicyi, złożonej z grup słowiańskich, nie przyjdzie do skutku, ponieważ nie chcą tego sami Młodoczesi, wśród których panuje najzupełniejsze rozprężenie. Nie wzięliby w tej koalicyi udziału zdaniem *Montagsrevue* także Rusini, bardziej już niż przedtem zbliżeni do Koła polskiego (?); również opozycya Słoweńców złagodniała znacznie. Najwięcej niezadowolenia okazują w istocie Czesi morawscy. W tych dniach właśnie dep. Dr Żaczek wypowiedział w Bernie stanowczo antyrządową mowę, w której wzywał południowych Słowian do utworzenia kontrkoalicyi przeciwko gabinetowi, w którym zasiadają mężowie zaufania zjednoczonej lewicy.

Wniosek centrum, postawiony w parlamencie niemieckim, a żądający zniesienia ustaw przeciw OO. Jezuitom i pokrewnym zakonom, zawiera trzy paragrafy, które tak brzmią: § 1. Znosi się ustawę, dotyczącą Zakonu OO. Jezuitów, z dnia 4 lipca 1872 roku. § 2. Tracą siłę obowiązującą rozporządzenia, wydane celem przeprowadzenia przepisów, określonych § 1-ym wymienionej co tylko ustawy. § 3. Niniejsza ustawa staje się obowiązującą z dniem jej ogłoszenia.“ Wniosek ten przyjdzie pod obrady parlamentu we środę dnia 29 b. m. Jakie będą jego losy, dotychczas przewidzieć trudno. W dziennikach berlińskich czytamy informacyę, że oprócz stronnictwa centrum i posłów polskich, za wnioskiem głosować będzie także obóz socyalno-demokratyczny; stanowiłoby to razem 163 głosy. Niewątpliwie przeciwko wnioskowi oświadczą się narodowo-liberalni i partya państwowa, ogółem wziąwszy 80 głosów. Stronnictwo konserwatywne i frakcye wolnomyślne nie będą głosować jednolicie; być może zatem, że wynik będzie zależał od kilku niepewnych głosów, które zupełnie przypadkowo przeważą szalę. Niektóre dzienniki utrzymują wszakże, iż choćby nawet parlament oświadczył się za wnioskiem, rząd zachowa wobec niego stanowisko odporne.

W skupczynie serbskiej odczytano w sobotę depeszę, nadesłaną przez Pasicza, i zawierającą wyrazy podziękowania za zaufanie, jakie okazała mu reprezentacya kraju, mianując go swym prezydentem. Mimo to nader wątpliwą ma być rzeczą, czy Pasicz w bliskim czasie powróci z zagranicy do Belgradu. Na tem samem posiedzeniu uchwalony został projekt adresu w odpowiedzi na mowę od tronu. Adres wyraża najgorętsze chęci skupczyny, aby wywiązać się z wszelkich czekających ją zadań ekonomicznych i intelektualnych, i przyczynić się do podniesienia dobrobytu kraju. Reprezentacya kraju ubolewa głęboko nad tem, że ciężka choroba uniemożliwia prezydentowi ministrów wypracowanie spieszne projektu reformy systemu szkolnego. Adres zresztą z największem uznaniem wyraża się o patryotyzmie obecnego rządu serbskiego, który dokonał przywrócenia równowagi budżetowej i utorował drogę do niezmiernie ważnego traktatu handlowego Serbii z Rosyą. Skupczyna wyraża bezwarunkową swą gotowość, aby rządowi każdej chwili poparciem swem umożliwić i ułatwić traktowanie wszelkich kwestyj zagranicznych i wywiązanie się z zobowiązań, przyjętych wobec zagranicy w sposób prawidłowy i legalny. Reprezentacya kraju dbać będzie o to, aby gabinetowi służyć za silną podporę przy usiłowaniach jego ku zachowaniu znaczenia, wpływów i żywotnych interesów państwa. Gabinet belgradzki otrzymał w sobotę od francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Develle, notę, z wyrazem głębokiego ubolewania nad zbrodniczym zamachem, dokonanym w Paryżu przez nędznika, otumanionego przewrotnemi ideami anarchistycznemi, na osobie posła serbskiego Dżordżewicza. Zresztą zaznacza minister francuski, że jeżeli do obecnego stanu pacyenta nie przyłączą się nieprzewidziane jakie komplikacye, dyplomacie serbskiemu nie grozi bynajmniej niebezpieczeństwo.

Po szesnastotygodniowym strejku w wielkich kopalniach węgla w Yorkshire, Lancashire i Cannock Chase, podjęto napowrót wczoraj roboty. Jest to niewątpliwie dzieło lorda Rosebery'ego, który z wielką energią zajął się przeprowadzeniem porozumienia pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń. Warunki, na jakich zawarto tymczasową ugodę, są następujące: Ukonstytuowany będzie natychmiast na czas jednego roku sąd rozjemczy, w skład którego wchodzić ma dwunastu członków wybranych przez górników i dwunastu mianowanych przez pracodawców. Zaraz na pierwszem posiedzeniu sąd wybrać ma sobie niezależnego przewodniczącego; w razie, gdyby co do jego osoby nie mogło przyjść do porozumienia, decyzya pod tym względem pozostawia się leaderowi Izby gmin parlamentu. Przewodniczącemu przysługuje głos rozstrzygający. Sąd rozjemczy ma prawo od dnia 1 lutego 1894 r. ustanawiać od czasu do czasu wysokość płacy. Pierwsza konferencya sądu odbędzie się we środę dnia 13 grudnia 1893 r. w sali hotelu „Westminster-Palace“. Aż do dnia 1 lutego 1894 r. roboty zostają podjęte na tych samych warunkach płacy; górnicy przystępujący na nowo do pracy nie napotkają żadnych trudności. Ugodę tę przyjęto powszechnie z wielkiem uznaniem; dzienniki angielskie kładą nacisk zwłaszcza na punkt, postanawiający, iż leader Izby gmin może w razie różnicy zdań mianować przewodniczącego sądu. Po raz pierwszy parlament wchodzi w bezpośrednie zetknięcie z organizacyą robotniczą. *Standard* zapewnia, iż gdyby nie takt lorda Rosebery'ego, rokowania niezawodnieby się rozbiły.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 18 listopada.

(+) Projekt nowego statutu dla państwowego Banku włościańskiego, opracowywany przez komisyę pod przewodnictwem towarzysza ministra finansów, A. J. Antonowicza, już ogłoszono drukiem. W statucie obecnie obowiązującym zaprowadza on ważne zmiany. Przedewszystkiem ogranicza prawa gmin wiejskich i towarzystw włościańskich do korzystania z subsydyów bankowych, celem nabywania większych obszarów ziemi. Wskutek tego działy się mnogie nadużycia, a zmniejszała się odpowiedzialność kupujących i gwarancya dla Banku. Odtąd — w myśl projektu nowego statutu — tylko gminy, złożone z 50 dymów i stowarzyszenia, liczące nie więcej, jak 30 uczestników, będą mogły korzystać z kredytu w Banku włościańskim. Dawniej wydawał Bank włościański pożyczki nietylko na zakupno gruntów, ale i na budowę domów i zabudowań gospodarczych na zakupionym obszarze. Te ostatnie pożyczki będą na przyszłość wykluczone z operacyj bankowych. Przedtem Bank włościański nabywał ziemię na własność bez żadnych istotnych ograniczeń; nowy zaś statut prawa to znacznie ogranicza i poddaje ścisłemu regulaminowi. W przyszłości instytucye ziemskie nie będą mogły korzystać z kredytu w Banku włościańskim przy nabywaniu ziemi, jak to poprzednio niejednokrotnie się zdarzało. Największą zaś zmianą w dotychczasowym statucie Banku włościańskiego jest ta, iż inauguruje pewien rodzaj fuzyi pomiędzy obu bankami państwowemi: włościańskim i szlacheckim. Godność dyrektora czy też kierownika Banku włościańskiego przejść ma na kierownika Banku szlacheckiego. Według uznania dyrektora połączonych w ten sposób banków, członkowie rad nadzorczych każdego z nich będą mogli być użyci do zajęć w jednym lub drugim, bez względu na ich nominacyę, a przy każdem zakupnie ziemi na rzecz banku dyrektor powinien zasięgać opinii obu zjednoczonych rad nadzorczych. Takie to są zmiany w projektowanym statucie Banku włościańskiego, na którego zatwierdzenie czekać już długo nie będziemy. Okazało się, iż istnienie dwóch stanowych banków, utrzymywanych z funduszów państwa, jest luksusem dla wcale niezasobnego skarbu rosyjskiego. Każdy z nich z osobna funkcyonował ciężko i gospodarował pod względem finansowym nie najlepiej. Ciekawa rzecz, czy projektowana unia bankowa w osobie dyrektora rad nadzorczych okaże się dla nich pomyślniejszą?

Na jeden jeszcze pomysł zdobywa się ministeryum spraw wewnętrznych: oto tworzy specyalną komisyę, która zebrać ma wszystkie ukazy, rozporządzenia i postanowienia, odnośnie do stanu włościańskiego. Z tego materyału obowiązkiem będzie komisyi ułożyć pewien rodzaj statutu karnego włościańskiego. Do niego wejść mają przepisy, normujące życie włościan w sposób odmienny od innych stanów, a pewne wykroczenia moralne, niepociągające za sobą kary dla ludzi innego stanu, będą karane u włościan. Będzie to wytworzeniem na nowo stanów uprzywilejowanych, co zdawało się już znikać i zacierać się w dzisiejszej Rosyi. Można sobie wyobrazić, jak z tego potrafią korzystać i wyzyskiwać najniżsi przedstawiciele administracyi, pociągając chłopów do odpowiedzialności za brak grzeczności dla osób obcych, lub względności dla swego sąsiada. Czyby nie lepiej było zamiast tego powiększyć budżet ministeryum oświaty, który wynosi zaledwie 22 miliony z ogólnego budżetu 911 milionów rubli.

Synod utworzył osobną komisyę, złożoną z najprzedniejszych teologów rosyjskich, na którą włożono obowiązek wypracowania podstaw dla unii kościelnej prawosławia ze starokatolicyzmem. Komisya ta obradowała dosyć długo i gorliwie, pod przewodnictwem Antoniusza, archijereja finlandzkiego i wyborskiego, a protokóły swych czynności przesłał w tych dniach do św. Synodu. W celu rozpatrzenia się w nich, św. Synod odbędzie kilka specyalnych posiedzeń, poczem swą ostateczną decyzyę w kwestyi *filioque* i różnic obrządkowych prześle wszystkim władykom Kościoła wschodniego i starokatolickiemu arcybiskupowi mogunckiemu. Cerkiew prawosławna, zamiast troski o podniesienie uczuć religijnych i moralności wśród swych własnych wyznawców, ciągle zajętą jest bądź „nawracaniem innowierców,“ bądź tworzeniem dobrowolnych prozelitów, których obecnie upatrzyła sobie w sekcie starokatolików.

Zaledwie rząd nabył na własność kolej Bałtycką, a już postanowił puryfikować jej zarząd z żywiołów niemieckich przez zaprowadzenie egzaminów z języka rosyjskiego.

Projekta do uregulowania sprawy emigracyi wewnętrznej, to jest z Rosyi europejskiej do azyatyckiej, przygotowuje ministeryum spraw wewnętrznych i wkrótce z niemi wystąpi. Liczba urzędników, którym kierunek tej sprawy będzie powierzony, ma być znacznie powiększoną, a zakres ich działania znacznie rozszerzony w guberniach: tomskiej i tobolskiej. Przed innymi otrzymają pierwszeństwo do ziemi skarbowej — bezrolni wychodźcy z gubernij wielko-rosyjskich, małoruskich i litewskich. Wychodźcom będzie rząd wydawał zapomogi wprawdzie zwrotne, lecz bezprocentowe, i poczyni im pewne ulgi w spłacaniu takowych.

Krążyły tutaj pogłoski, iż rząd zamierza zwinąć jedyną w Rosyi akademię rolniczą, znaną pod nazwą Pietrowskiej, pod Moskwą. P. Jermołów, obecny minister dóbr państwa, a w przyszłości i rolnictwa, gorliwy przytem zwolennik podniesienia kultury rolnej przez szkoły fachowe, postanowił byt jej utrzymać, ale zaprowadzić znaczne zmiany w statucie akademii, modyfikując go na wzór świeżo zreorganizowanego instytutu rolniczego w Puławach. Przecież kraj nasz posiada chociaż jeden zakład naukowy, którego urządzenie sam rząd uważa za wzór dla podobnej kategoryi zakładów w Rosyi. Dotąd szkoły wszelkich kategoryj w Królestwie uchodziły za najgorsze w państwie, z powodu nietyle ich organizacyi — bo ta w całem państwie jest jednakową — lecz jak najgorszej obsady samemi szumowinami rosyjskiego stanu naczycielskiego.

Projekt utworzenia ministeryum rolnictwa, a właściwie rozszerzenia w tym kierunku agend dotychczasowego ministerstwa dóbr państwa, wniesiono już po poprzednich naradach w komitecie ministrów, do Rady państwa. Myśl utworzenia ministeryum rolnictwa powstała po strasznym roku głodu i nieurodzaju i spotkała się początkowo z wielkiem niedowierzaniem, co do możności i korzyści jej zrealizowania. W końcu roku bieżącego stanie się ona faktem dokonanym. Na potrzeby nowego ministerstwa desygnowano 250.000 rubli, jako sumę dodatkową do kosztów utrzymania ministeryum dóbr państwa.

Sejmiki relacyjne.

W Przemyślu zdawał w niedzielę sprawę ze swych czynności poselskich poseł Dr Witold Lewicki. Zgromadzeniu, które obradowało w sali rady miejskiej, przewodniczył burmistrz Dr Dworski, wzięło w niem udział około 400 osób. Dr Lewicki mówił godzinę. Z wyborców przemawiali Dr Wąsowicz i poseł Antoniewicz, który ostro krytykował postępowanie polskich posłów demokratycznych. P. Wąsowicz postawił wniosek o udzielenie posłowi Lewickiemu wotum nieufności, ale wniosku tego nie uchwalono, natomiast zaś na propozycyę posła Antoniewicza uchwalono: 1) przyjęcie do wiadomości sprawozdania p. Lewickiego, 2) uchwalenie rezolucyi za zniesieniem ustaw wyjątkowych w Czechach, 3) oświadczenie się za rozszerzeniem ustawy wyborczej. — Przy głosowaniu nad daniem wotum nieufności odrzucono wniosek wszystkiemi głosami (przeszło 400) przeciw 5.

Poseł Romańczuk, prezes klubu ruskiego w Radzie państwa, stawał w sobotę w Bóbrce przed swymi wyborcami i zdawał sprawę ze swych czynności w Radzie państwa. Oprócz wyborców z mniejszej posiadłości przybyło także wielu właścicieli ziemskich, księży ruskich i urzędników. Poseł Romańczuk starał się udowodnić, iż klub ruski nie może w Radzie państwa iść ręka w rękę z Kołem polskiem, ponieważ to ostatnie zajęło stanowisko sprzeczne z interesami Rusinów, którzy natomiast znajdowali poparcie raczej u innych stronnictw Rady państwa; wskutek tego wskazał jako program akcyi politycznej Rusinów, trzymanie się umiarkowanej polityki zasad, a nie oportunistycznej. W następstwie dzisiejszych stosunków i swych tradycyj historycznych muszą Rusini zająć stanowisko demokratyczne i domagać się równouprawnienia wszystkich ludów Austryi, a więc i łączyć się z tymi, którzy w obronie podobnych zasad występują. Koło polskie występuje natomiast w obronie dotychczasowych, uprzywilejowanych posiadaczy władzy i autonomii krajów. Rusini powinni odróżnić interesa państwa i rządu: z pierwszemi zawsze się liczyć, a drugie uwzględniać tylko, wobec życzliwego im rządu, o ile takowy nie opiera się na podstawach sprzecznych z interesami i zasadami Rusinów.

Rządy hr. Taaffego zostawiły jak najgorszą pamięć u Rusinów, albowiem popierały system, który tamował rozwój i wzmocnienie się Rusinów, a trzymał na wodzy wszelkie ich aspiracye i wszelkie ich wpływy; jedynego zaś ich organu autonomicznego, to jest reprezentacyi gminnej, używał dla swych celów. Wobec podobnego postępowania, dotykającego zarówno wszystkie stronnictwa ruskie, niektóre zdobycze Rusinów z czasów ostatnich, zwłaszcza na polu szkolnem, nie mają dla nich większej wartości. W nowem, koalicyjnem ministeryum zasiadają wprawdzie konserwatywni, liberalni, Polacy i neutralni, ale niema zwolenników równouprawnienia ludów. Skoro program rządu brzmi: utrzymanie dotychczasowego narodowego i politycznego stanu posiadania, to należałoby mu przeciwstawić program przeprowadzenia równouprawnienia. Jeżeli obecny rząd—jak to oświadczają niektórzy jego członkowie — chce Galicyi przyznać wyjątkowe stanowisko w kwestyi reformy wyborczej, a nawet przyznać rozszerzenie autonomii, to nietylko przeciwko temu wystąpią z całą stanowczością wszyscy Rusini, ale i lud polski, albowiem program ten przy dzisiejszych stosunkach Galicyi, bez poprzedniego przeprowadzenia równouprawnienia ludów, oznaczałby

Nowa powieść pani Orzeszkowej.

Gdyby kto dzisiaj, nie dla rozrywki zapewne, zadał sobie trud odczytania powieści, któremi pani Eliza Orzeszkowa zdobyła swemu nazwisku przed ćwierć wiekiem rozgłos w literaturze i popularność wśród czytelników, i gdyby potem wziął do ręki jednę z jej ostatnich książek, miałby niezawodnie dużo tematu do ciekawych literackich i psychologicznych spostrzeżeń nad tą wielką przemianą, przez jaką przeszedł w ciągu niedługiego stosunkowo czasu umysł i niezaprzeczony pierwszorzędny talent znakomitej autorki. Spostrzeżenia te mogłyby doprowadzić do wniosków natury bardzo ogólnej i stać w pewnym związku z całą historyą naszego ruchu umysłowego lat ostatnich; trzebaby je było jednak czynić bez tych uprzedzeń, które jej jubileuszowemu biografowi podyktowały ciasne i doktrynerskie względy, połączone z dziwnie upornem trzymaniem się tych wyobrażeń i pojęć, jakie w epoce wtargnięcia do nas pozytywnych ideałów uchodziły za nienaruszalne i jedynie prawdziwe. Od tych czasów odbiegliśmy już daleko i odbiegamy coraz bardziej, choć może tego p. Chmielowski albo naprawdę nie widzi, albo może tylko widzieć nie chce. A przecież najwymowniej właśnie mogłyby go o tem przekonać dzieła autorki *Nad Niemnem*, których krytyk warszawski jest wielbicielem o tyle gorącym i pełnym zapału, o ile zasada trzeźwości i drobiazgowości krytycznej analizy według dawnych pozytywnych formułek, na ten zapał i na tę gorącość pozwala.

Niepodobna bez pewnego zdumienia czytać tego wstępu, który do pięknego wydania powieści *Bene Nati* dodał w przeszłym roku p. Chmielowski. Obok interesujących, choć nie we wszystkiem potrzebnie wydobytych szczegółów z życia obchodzącej jubileusz autorki, czego tam niema w tej przedmowie! Jest naprzód napaść na klasztory, dlatego właśnie, że pani Orzeszkowa wyniosła z klasztornego wychowania i wspomnienia najpiękniejsze i ten szlachetny grunt, który po latach przełomów wydaje dzisiaj owoce tak wyborne; jest oburzenie na konserwatywną prasę i krytykę, która rzekomo nie chce uznać talentu powieściopisarki i tendencyjnie wartość każdej jej pracy obniża; jest obszerny a ustępami śmieszny dowód wielkiego społecznego, obywatelskiego i historycznego znaczenia tych romansów, któremi dzisiaj pani Orzeszkowa niezawodnie niema powodu się szczycić, bo są nieudolne formą i myślą chybione; jest nakoniec bardzo naiwne i szkolne wyjaśnienie realizmu w sztuce wogóle, a w powieściach pani Orzeszkowej w szczególności i kilka streszczeń mało zgrabnych, które mają dużo dowodzić, a w rzeczy samej pokazują tylko, jak można ładną rzecz nieładnie streścić.

Rozprawa p. Chmielowskiego przez usiłowanie wprowadzenia do uroczystości literackiej jakichś politycznych akcentów zrazić musiała wielu i odstręczyć od wzięcia udziału w powszechnym wyrazie uznania dla tyle cenionej przez wszystkich powieściopisarki. Doświadczenie uczyło, że jest u nas zwyczaj monopolizowania na rzecz obozów czy frakcyj nawet talentów artystycznych, z których twórczości korzysta ogół, nie wiedząc zwykle z pod jakiego sztandaru idzie dla niego produkowany przez nich duchowy pokarm i o których politycznej barwie dowiaduje się zwykle przy wyjątkowych okolicznościach i obchodach. Jakżeż dopiero zmonopolizowaną być musiała pani Orzeszkowa, która rzuciła w świat pierwsze swoje tomy pod wrażeniem haseł kultywowanych przez młodych wówczas kapłanów idei z *Tygodniowego Przeglądu*, która wraz z nimi zdawała się tendencyą swoich dzieł wypowiadać wojnę wszystkiemu, co było zabytkiem czasów dawnych, przywiązaniem do dóbr idealnych, do ideałów religijnych i patryotycznych, co było poezyą a nie prozą, marzeniem a nie rzeczywistością, tradycyą tylko i pamiątką, a nie dotykalną potrzebą ciała i zmysłów. A chociaż dzisiaj walka ta ukończona jest już oddawna i spełniła całkowicie swoją historyczną rolę, pozostało jednak po niej wrażenie rozstroju, jaki wprowadzała do powolnego i normalnego zasklepiania się i gojenia ran narodowych, do naturalnego uspokojania się serc i dźwigania się z upadku ducha. To wrażenie było jedyną bodaj nicią łączącą pomiędzy dawną falangą pozytywistów a tymi, którzy wtedy i potem, w różnych stronach i pod różnemi pozorami i hasłami, dążyli i dążą do wstrząśnięcia społecznym ładem i do wprowadzenia w powszechną harmonię czynników rozprzęgających. Więc ponieważ pozostała smutna pamięć, że pani Orzeszkowa w pewnych pracach nie tyle powieściowych ile publicystycznych nie kryła się z niechęcią do religii i z uprzedzeniem do pewnych klas i pewnych urządzeń społecznych, wystarczało to już, aby ją raz na zawsze zapisać pod chorągiew rozstroju, nazywaną bezprawnie chorągwią postępu; i nie można się przeto dziwić, że przywykliśmy brać z nieufnością i obawą do ręki każdą nową pani Orzeszkowej powieść, że z nieufnością także patrzeliśmy na jej jubileusz, w którym z wielu stron chciano złożyć hołd temu właśnie, co w pani Orzeszkowej najmniej na hołd i cześć zasługiwało.

Bo ani cały szereg dydaktycznych w nienajlepszym duchu, a nieszczególnych artystycznie opowiadań, w których p. Chmielowski widzi znakomite dzieła, inaugurujące nową literacką epokę, ani studya czy rozprawy tego rodzaju, jak praca o Erneście Renanie, płytka a szkodliwa, pomieszczona w redagowanym przez p. Chmielowskiego miesięczniku, a starająca się obrazić w czytelnikach wszelkie religijne uczucia i wierzenia, nie mogą stanowić tytułu do czci powszechnej, jaką się u nas niestety zbyt często i zbyt hojnie szafuje. Jeżeli pomimo to w szeregach tych, którzy pospieszyli przyczynić się w jakikolwiek sposób do uświetnienia skromnych ram obchodu, możliwych w stosunkach wśród jakich żyje i pisze pani Orzeszkowa, znaleźli się i tacy, co zdawali sobie jasno sprawę z tego, ile złego mogły w swoim czasie sprawić niektóre jej pisma, za inspiracyą cudzą czy pod własnem złem natchnieniem w świat puszczone, to okoliczność ta tem się tłómaczy, iż świetność ostatnich lat zawodu pisarskiego pani Orzeszkowej kazała zapominać o wszystkiem, co ją poprzedziło. Niedługi jest wprawdzie szereg tych tomów, które przyzwyczaiły nas do tego, że każdą nową powieść, nazwiskiem pani Orzeszkowej naznaczoną, witamy jako niezwykłe zjawisko literackie niepospolitej wartości i że każda z nich przynosi nam prawdziwe skarby estetycznych rozkoszy, nie rzadko łącząc się z głęboką i uczciwą myślą, poważnem a szczerem uczuciem, z idealizmem wreszcie, rozświecającem promiennie karty, kreślone z poczuciem prawdy i artystycznej miary. Tomy te nauczyły nas już jednak niezawodnie szanować nazwisko, które nas dawniej słusznie nieraz urażało; żeby nie sięgać dalej, przypomnijmy cudowne, przejęte melancholią a tak barwne obrazy z *Nad Niemnem*, ponurą i głęboką psychologię *Chama*, zdumiewającej doskonałości rysunek *Ascetki*, harmonijną i prostą gawędę o *Dobrze urodzonych*. Książki to poważne i piękne, z miłością przez prawdziwie twórczy i poetyczny umysł pomyślane, jedne z najlepszych pomiędzy wszystkiemi, jakie się w ostatnich czasach ukazały.

Przybyła do ich zbioru teraz powieść nowa, pierwsza, o ile wiemy, napisana po jubileuszu. Można z góry zaznaczyć, że drugie dwudziestopięciolecie pani Orzeszkowej zaczyna się równie pomyślnie, jak się skończyło pierwsze. *Dwa bieguny,* drukowane naprzód w petersburskim *Kraju*, teraz w osobnej książce wydane, mają ten sam ujmujący czar, którym tchnęły inne ostatnie dzieła pochodzące z tego samego znamienitego pióra, wyzwolonego już dzisiaj z pod chwilowych widocznie wpływów doktrynerskich, jakie nim tak długo władnęły. Czasem jakby przez mgłę, staranniej śledzące oko odnajdzie niewyraźny ślad dawnych nawyknień; jeszcze nie nastąpił całkowity rozbrat ze złym zwyczajem moralizowania w publicystyczny — chyba bo nieartystyczny — sposób; jeszcze wracają wspomnienia dawnych, „inżynierskich“ ideałów, ale w jakże odmiennej postaci, w jak odmiennem świetle i w jak odmiennem otoczeniu! Tak, jakby nie dwadzieścia lat, ale epoka cała oddzielała nas już od *Pana Graby*, *Na prowincyi*, lub *W klatce*. Możnaby w zestawieniach i porównaniach wykazać tę przepaść dokładnie, gdyby warto było wracać pamięcią do tych miernych romansów, po których do dziś dnia przetrwało najsilniej wrażenie nudy i niesmaku. Lepiej rozkoszować się bez tego zamącenia pięknościami nowego dzieła, z którem nie godzi się mięszać wspomnień tego, co było nieraz brzydkie, a często naiwne, choćby nawet gdzieniegdzie błysk lub zapowiedź przyszłego talentu mógł rozświecać ten dawny szary mrok, w jakim topiły się wszystkie pierwsze stwarzane przez panią Orzeszkową postaci i wypadki.

W przepysznem świetle kąpią się za to ludzie i zdarzenia, z których autorka układa dzisiaj swoje powieściowe poemata. Żyją prawdą nie tą, której szkolną teoryę wykłada nam p. Chmielowski, ale rzeczywistością wewnętrzną swoich uczuć, myśli, charakterów i czynów. Znajdujemy w nich portrety wierne ludzi gdzieś widzianych, odszukujemy cząstki własnej duszy, jesteśmy w dobrze nam znanej sferze, w której oryentujemy się z łatwością. Prawie, że nie narzuca nam się w oczy manekin *Ideenträgera*, wszędzie odzywają się oddźwiękiem nerwy, wszędzie gra krew, wszędzie upominają się o swoje prawa istoty żywe, czujące po ludzku, organizacye umysłowe często skomplikowane, ale rozwijające się przed nami z naturalnością i jasnością. Jeżeli czasem poskarżymy się pocichu na nieco zbyt wielką obfitość słów, na pewną rozwlekłość opowiadania, wynagrodzą nam to niebawem czarujące i stylem i pomysłem karty, których wrażenie dominuje nad całością i każe wprost nie zwracać uwagi na wszystko, co nie jest prawdziwie piękne. Przypomina nam się czasem, że nie można było bezkarnie napisać *Pamiętnika Wacławy*, nawet wtedy, kiedy słuchamy zwierzeń Zdzisława Granowskiego z *Dwóch biegunów*, ale zawsze gniewamy się na siebie za to przypomnienie, które nam tylko psuje niepotrzebnie cząstkę tej wielkiej estetycznej przyjemności, jaką nam te zwierzenia sprawiają. Jest to opowiadanie proste historyi miłosnej, jest to urywek ze wspomnień *Lebemanna*, niby z pozoru taki, jakich się czytało bardzo dużo. Tylko motto z Byronowskiego *Kaina* wskazuje nam, że na tem tle zaigra promień poezyi.

Przyznajmy, że z początku Zdzisław Granowski nie interesuje nas tak bardzo. Wydaje się być jakimś Płoszowskim *en miniature* i to nie z Warszawy, ale chyba z Grodna, charakteryzowanym dość zewnętrznie i podobnym jeżeli do kogo, to do hrabiego Augusta z powieści pana Mańkowskiego. Zanim jeszcze się przekonamy, jak ubliżającem jest zresztą to ostatnie dla pani Orzeszkowej porównanie, poznajemy w dalszym toku powieści postać kobiecą, która jeżeli jest dziwną z początku, to niewątpliwie dlatego, że się potem stanie przedziwną; czujemy po jej przemknięciu przez naszą wyobraźnię w istocie „zapach sosnowego boru, mięty, macierzanki, pola świeżo wzruszonego pługiem“, rozlewa się „woń żywicy“, bu-

tylko wzmocnienie warstw obecnie panujących na niekorzyść upośledzonych Rusinów i innych stanów. Następnie omawiał mowca reformę podatkową, reformę wyborczą i inne wnioski rządowe i odpowiadał na niektóre interpelacye. Zgromadzenie wyraziło mu w końcu jednomyślnie wotum zaufania.

Pogrzeb hr. Hartenau.

W Gracu złożono wczoraj po południu w prowizorycznym grobowcu na cmentarzu protestanckim zwłoki bohatera z pod Śliwnicy. Obrzęd pogrzebowy rozpoczął się o godzinie 2. Mimo ulewnego deszczu, zapełniły tłumy ludności ulice, przez które posuwał się orszak pogrzebowy. Przy pobłogosławieniu zwłok w domu żałoby przez pastora Leibenfrosta byli obecni wszyscy członkowie rodziny z wyjątkiem samej hrabiny Hartenau, której stan zdrowia nie pozwalał absolutnie uczestniczyć w tym smutnym akcie. Obecni byli bracia zmarłego: książęta Franciszek Józef i Henryk Battenberscy, ks. Wilhelm wirtemberski, bułgarski minister spraw zagranicznych Grekow, jako reprezentant rządu bułgarskiego, prezydent sobrania Petkow, bułgarska deputacya oficerska, składająca się z kapitanów: Gawryłowa i Krasurowa, oraz z poruczników: Marinowa, Tinorowa, Bulkowa i Mabowa, bułgarska deputacya podoficerów i deputacya bułgarskiej kolonii w Wiedniu, która przywiozła przepyszny wieniec, wreszcie bułgarska deputacya studentów ze Lwowa. Jako reprezentant Cesarza był obecny adjutant skrzydłowy major Lonyay. Dalej zebrali się: Namiestnik baron Kübeck i naczelnicy władz, wszyscy członkowie Wydziału krajowego, burmistrz Dr Portugall z członkami reprezentacyi miejskiej, komendant korpusu jenerał broni baron Reinländer z całą jeneralicyą i z korpusem oficerskim, deputacya pułku piechoty króla Belgów Nr. 27, którego komendantem był dawniej hr. Hartenau i wreszcie cała arystokracya styryjskiej stolicy.

Przy pobłogosławieniu zwłok miał mowę żałobną pastor Leibenfrost. Podniósł on wysokie przymioty serca i umysłu zmarłego męża, którego w kwiecie wieku, w całej pełni siły twórczej, wyrwała nieubłagana śmierć. Rzucając pogląd na tak ruchliwe, pełne głośnych wypadków życie zmarłego, dał mowca wyraz tej wielkiej i ogólnej żałobie, jaką wywołał przedwczesny zgon sympatycznego bohatera, a zakończył życzeniem, aby Bóg wzmocnił i pokrzepił wdowę i dzieci zmarłego, w tak ciężkim smutku pogrążone.

O godzinie $^3/_4$3 ruszył z willi hr. Hartenau imponujący pochód pogrzebowy. Na czele jechał komenderujący jenerał major Szet, a za nim dwa szwadrony dragonów. Na dwóch wielkich wozach złożono wieńce, a między temi także wieńce nadesłane z Bułgaryi. Na karawanie, ciągnionym przez sześć koni, spoczywała trumna bez całunu, a na trumnie leżały wieńce od hrabiny Hartenau i jej dzieci Maryi Teresy i Aleksandra. Obok karawanu postępowali uczniowie szkoły kadeckiej. Za trumną szedł reprezentant cesarza adjutant skrzydłowy Lonyay, dalej ks. Battenberg, przybyły z polecenia królowej angielskiej ambasador angielski Monson, ks. Wilhelm wirtemberski, ks. Franciszek Józef Battenberg, hr. Erbach, dwaj *attachés* angielskiej ambasady, radca gabinetu Menges, dalej deputacye bułgarskie, a mianowicie reprezentanci księcia Ferdynanda bułgarskiego, sobrania i armii bułgarskiej, pułkownik Petrow z deputacyą pułku Aleksandra, deputacya bułgarskiej kolonii w Wiedniu, studenci bułgarscy, Namiestnik, komenderujący z jeneralicyą i korpusem oficerskim, wierny przyjaciel z lat młodych hrabia Hartenau, pułkownik drugiego magdeburskiego pułku dragonów Rudolf Rabe i niezliczona liczba zgromadzonej publiczności. Wśród wieńców, złożonych na trumnie, wymienić należy wieńce od Cesarza austryackiego, od królowej angielskiej, od Arcyksiężny Stefanii, od Arcyksięcia Karola Ludwika i od członków rodziny. Na pogrzebie był także przyboczny huzar ks. Aleksandra Battenberskiego, Dymitr, który mu w swoim czasie życie uratował. Tuż przed karawanem prowadzono konia, na którym ks. Aleksander staczał bitwę pod Śliwnicą.

Pochód posuwał się wśród szpalerów utworzorzonych przez wojsko od Lechgasse ku cmentarzowi. Na placu Franciszka Józefa dały 7 i 27 pułk piechoty jeneralne salwy. Na cmentarzu złożono trumnę w prowizorycznym grobowcu, położonym między grobowcami rodziny Reininghaus i Hardiga. Po krótkiej modlitwie, wygłoszonej przez pastora, przedefilowała deputacya bułgarska, poczem minister bułgarski Grekow miał w języku francuskim mowę. Bułgarya — rzekł on — opłakuje zgon męża, któremu zawdzięcza swą polityczną egzystencyę, a który bułgarskiemu narodowi pozostawił świetny przykład cnót wojskowych i obywatelskich. Hartenau wystąpił wobec narodu bułgarskiego dwa razy w postaci bohaterskiej. Raz pod Śliwnicą, gdy ugruntował niezależność Bułgaryi, a drugi raz, gdy z zaparciem się własnem zrzekł się panowania, aby niezależność ojczyzny utrzymać. Sława jego przechodzić będzie z pokolenia na pokolenie, jako dziedzictwo jego czynów dla armii bułgarskiej i dla Bułgaryi.

KRONIKA.

Kraków 21 listopada.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski dziś rano powrócił z Wiednia. — P. Namiestnikowa hr. Badeniowa wczoraj wieczór przejechała z córką ze Lwowa do Wiednia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Antoni Zoll, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj w tutejszym Uniwersytecie stopień Doktora praw. Promotorem kandydata był ojciec jego prof. Dr Fryderyk Zoll.

— **Posiedzenie Wydziału wielkiego** Kasy oszczędności miasta Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Wydziału w gmachu Kasy. Na porządku dziennym jest wniosek o udzielenie datku na wewnętrzną restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej.

— **W „Związku literackim“** zagai jutro, to jest we środę d. 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem, Dr Maryan Zdziechowski pogadankę „O jubileuszu Kollara.“

— **Lokalny krakowski komitet** lwowskiej wystawy retrospektywnej przemysłu artystycznego uprasza nas o przypomnienie tym instytucyom publicznym, magistratom miast, zarządom cechów i prywatnym właścicielom zbiorów zabytków naszej przeszłości, którzy otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w lwowskiej wystawie retrospektywnej przemysłu artystycznego (starożytności polskich), a dotąd załączonej deklaracyi wypełnionej i podpisanej mu nie zwrócili, że komitetowi bardzo zależy na szybkiem zgromadzeniu tych deklaracyj. Równocześnie zwraca się komitet do posiadaczów jakichkolwiek starożytnych zabytków polskiego przemysłu artystycznego, o których mógł nie wiedzieć, ażeby, nie zważając na to mimowolne ich pominięcie, zechcieli osobiście lub listownie zgłosić się z żądaniem wydania im blankietu deklaracyjnego do kancelaryi komitetu (Kraków, ul. Sławkowska 15). W końcu uprasza komitet pisma wystawie życzliwe o łaskawe powtórzenie niniejszego przypomnienia.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W poniedziałek dnia 27 b. m. odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego, jak już donosiliśmy, w teatrze miejskim. Program obejmuje większe utwory Brülla, Brucha, Griega, Hillera i Davida. Bilety nabywać można w nowo otwartej kasie zamówień (Rynek, gmach Banku galicyjskiego) bez żadnej dopłaty, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

— **Szkice Matejki.** Donoszą nam, że mistrz ś. p. Jan Matejko oryginalne swe rysunki na 11 kartonach, według których wykonane zostały obrazy z dziejów ludzkości, zdobiące aulę politechniki lwowskiej, darował z końcem czerwca b. r. prof. Drowi Korczyńskiemu na fundusz budowy Domu akademickiego, pragnąc w ten sposób wywdzięczyć się mu za tyloletnią opiekę lekarską. Nie wątpimy, że znajdzie się amator sztuki i wielbiciel dzieł Matejki i nabędzie te rysunki, a tem samem wypełni szlachetny zamiar mistrza, który, szafując hojnie swemi pracami, nie zapomniał także o Domu akademickim i czynem okazał, że w instytucyi tej, zmierzającej do umieszczenia pewnej liczby niezamożnych słuchaczów Uniwersytetu, widzi pożytek dla społeczeństwa.

— **Loterya Stowarzyszenia nauczycielek**, której czysty dochód przeznaczony jest na budowę Schroniska dla biednych nauczycielek-emerytek, odbędzie się stanowczo w niedzielę d. 3 grudnia po południu w sali hotelu Saskiego. W tym roku poczynione zostały niektóre zmiany w zwykłym programie. Jeden ze stołów przeznaczony będzie na same przedmioty spożywcze, nadsyłane zwykle *in natura* przez pp. kupców i przez nasze gospodynie i opiekunki Stowarzyszenia. Stół ten organizuje p. Faustynowa Jakubowska. Drugą nowością będzie stół Stowarzyszenia pracy kobiet z doborem wykwintnych robót, wykonanych tak w szwalni, jak nadsyłanych w komis. Prócz tego urządzone zostaną małe bazary, w których publiczność, kupując drobiazgi po cenach stale oznaczonych, nie naraża się na kaprys fortuny loteryjnej.

Następujące osoby nadesłały już fanty na loteryę: pp. Żeleszkiewiczówna, Tadeuszowa Pawlikowska, rektorowa Korczyńska, Lipowska, Rylska, Drowa Browiczowa, Ciechanowska, Piechocka, Pogonowska, Sarówna, Hupkowa, Gałuszkiewiczowa, Przemysławowa i Karolowa Pieniążkowe, dyrektorowa Ponikłowa, Oczapowska, Jakubowska, Żukowska, Strażyńska, Sułkowska, M. Elterleinowa, J. Gradomska, oraz pp. Bilewscy, Krzyżanowski, Niesiołowski i Angelus. Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek przyjmuje fanty na cel loteryi w swoim lokalu przy ul. św. Tomasza l. 8.

— **Posługa rannych.** „Jednodniówka,“ wydana z okazyi zabawy, urządzonej w ogrodzie krakowskim, zapowiedziała między innemi otworzenie ambulatoryum w zakładzie Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu, gdzieby nasze panie mogły się wprawiać w posłudze rannych i uczyć pierwszych środków ratunku w razie wypadku. Kierunek ambulatoryum objął Dr Bossowski; wpis pań, któreby chciały korzystać z całego kursu opatrywania, przyjmuje Matka Juhel za opłatą 3 reńskich miesięcznej składki na materyał opatrunkowy. Z dniem 11 grudnia b. r. ma się rozpocząć ów kurs praktyczny i z wyjątkiem niedzieli i świąt można będzie codziennie zeń korzystać od 10 do 11 godziny przed południem. Nie możemy dość zachęcić pań naszych do podania ręki zacnemu przedsięwzięciu, do zaczerpnięcia doświadczenia i tyle potrzebnych ratunkowych wiadomości, nareszcie do opanowania własnych wstrętów i nerwów, spoufalając się z widokiem cierpienia i ucząc zarazem, jak takowemu skuteczną nieść pomoc i ulgę. Wprawiać im się w tę posługę i posłannictwo nietylko ze względu na potrzeby chwili, lecz bodaj i w przygotowaniu na przyszłą może wojnę, nad inne krwawszą, w której otworzą się pola do niebywałych poświęceń. Cokolwiek nas w niedalekiej czeka przyszłości, najlepszą zawsze szkołą — praktyczne służenie cierpiącej ludzkości.

— **Ze sądu.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował p. Szymona Zeitnera, nauczyciela, przysięgłym tłumaczem sądowym dla języka hebrajskiego.

— **Zawieja śnieżna** panowała dzisiaj w Krakowie i zupełnie zimową szatę nadała miastu. Ulice zasypane śniegiem. Na chodnikach topnieją masy śniegu, a stróże nie zabierają się wszędzie do robienia porządku. Za miastem śnieg tworzy zbitą lekkim mrozem masę i bynajmniej nie topnieje.

— **Z Kasyna powszechnego.** W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się w Kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków 40 ct., dla obcych, wprowadzonych przez członków, 80 ct. od osoby. Panów, biorących udział w tańcach, uprasza się o strój balowy.

— **Wizowanie paszportów do Rumunii.** Zdarzyły się wypadki, że obywatelom austryackim z Galicyi i Bukowiny, mającym paszporty, wizowane przez rumuńskie poselstwo w Wiedniu, wzbraniano wstępu do Rumunii. Powód tego postępowania leży w tem, że rumuńskie reprezentacye dyplomatyczne i konsularne, z wyjątkiem konsulatu w Czerniowcach, otrzymały 18 października b. r. polecenie, aby nie wizowały paszportów osób z Galicyi i Bukowiny, ponieważ czynność tę zastrzeżono wyłącznie rumuńskiemu konsulatowi w Czerniowcach.

— **Zarząd „Bratniej pomocy“** uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca uzdolnionych korepetytorów. Zgłaszać się można codziennie w *Collegium novum* między godziną 3—4. — *Jan Krużel*, przewodniczący komisyi lekcyjnej; *Władysław Urbański*, sekretarz.

— **Mianowania.** Kraj. dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX kl. r. następujących kontrolorów podatkowych: Mieczysława Szeligę, Adama Hołczyńskiego, Władysława Matkowskiego, Stefana Sadowskiego, Władysława Nyrkowskiego, Mikołaja Forostynę, Ludwika Żelichowskiego, Józefa Chmurę, Józefa Lekwarskiego, Józefa Wełdycza, Klemensa Knappa, Maryana Manasterskiego, Piotra Juszczyka i Szczepana Pukowskiego; a kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Józefa Gawła, Michała Bronisława dw. im. Illukiewicza, Kajetana Przyłuskiego, Leopolda Podfilipskiego, Franciszka Wolańskiego, Zygmunta Wacha, Józefa Hladika, Andrzeja Miłaszewskiego, Stanisława Szaynowskiego, Emila Sienkiewicza, Jana Rudego, Edwarda Schimscheimera, Franciszka Przewoźniczka, Jana Kacza, Bolesława Filarskiego, Franciszka Konstantego dw. im. Dębskiego, Kornela Mazurkiewicza, Józefa Tompalskiego, Stefana Nodzeńskiego, Jana Mardarowicza, Kazimierza Kopystyńskiego, Franciszka Czaplińskiego i Władysława Niedźwiedzkiego.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: Porucznika 10 pułku piechoty Jana Pietranowskiego, ukwalifikowanego tyt. sierżanta 53 batalionu obrony krajowej Dymitra Kustynowicza, ukwalifikowanego tyt. wachmistrza żandarmeryi Walentego Klusa, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty Dawida Neugotta, praktykanta podatkowego Władysława Zająca, prowizorycznego adjunkta podatkowego Franciszka Bessagę, praktykanta podatkowego Tadeusza Niklewicza, prowizorycznych adjunktów podatkowych Kaliksta Łonickiego, Hieronima Köhlera; praktykantów podatkowych Eugeniusza Szeparowicza, Jana Cichockiego, Jędrzeja Maskowicza, Władysława Tarnawskiego, Otmara Cilińskiego, Michała Górskiego, Franciszka Datkę, Władysława Bilińskiego, Walerego Gędzierskiego, Michała Łochińskiego, Edwarda Illukiewicza, Alberta Mohra, Józefa Brykowicza, Władysława Mażewskiego, Teofila Witoszyńskiego, Józefa Rarogiewicza, Kazimierza Wąsowicza, Franciszka Brożynę, Jana Śliwińskiego, Rudolfa Schönowitza, Kazimierza Domrazka, Włodzimierza Walawskiego, Aleksandra Gottfrieda, Włodzimierza Niżankowskiego, Leona Jabłońskiego, Wita Jarzynę, Maryana Weldego, Antoniego Uhryna, Maryana Manasterskiego, Jana Rewakowicza, Władysława Dołżyckiego; egzekutorów podatkowych Franciszka Kędlarskiego, Piotra Klimeckiego, Jana Balickiego; kalkulantów rachunkowych Alfreda Monsen, Włodzimierza Gajdana; wreszcie dyetaryuszy Emila Gdalę i Alfreda Kellera.

Kierownik administracyi dóbr państwowych Nadworny mianował pomocników lasowych Feliksa Schrottmana, Józefa Willmoutha, Edmunda Fiericha i Bolesława Lustiga leśniczymi, pierwszego dla Zielony, 2-go dla Doużyńca, trzeciego dla Sałatruka, ostatniego dla Tatarowa, dalej mianował Józefa Kasztelewicza, nadzorcę lasowego w Bośnii, leśniczym dla Hołodyszcza, Jana Krakowskiego, prywatnego leśniczego dla Mikuliczyna i Zygmunta Borowskiego, adjunkta lasowego dla Worochty.

— **Z Piły** donoszą: Sprawozdanie komisyi studziennej wysłane do rejencyi w Bydgoszczy oświadcza się za tem, aby mistrz studzienny Bayer chwilowo jeszcze dalej pracował; 200 rozmaitych projektów zatamowania źródła, które nadesłano, nie dało się zużyć, a wiercenie jest wielce utrudnione przez zapadnięcie szybu studziennego. Woda przesiąkająca przez nasyp jest dość klarowną. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono, aby mistrz studzienny Bayer pracował aż do dziś wieczorem i postanowiono poprosić drogą telegraficzną inżyniera górniczego Freunda z Berlina o przyjazd i udzielenie dalszych rad w sprawie źródła.

— **Cholera.** W dniach 18 i 19 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: w powiecie kałuskim: w Bani 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Uhornikach 1 osoba. W powiecie staromiejskim: w Berezowie i Chyrowie po 1 osobie. Wyzdrowiały: (w powiecie bohorodczańskim) w Horocholinie 1 osoba, w Żurakach 2 osoby, (w pow. staromiejskim) w Chyrowie 1 osoba. Zmarli: (w powiecie staromiejskim) w Berezowie i Chyrowie po 1 osobie. Ogółem pozostało w dniu 17 b. m. w leczeniu chorych 22, w dniach 18 i 19 b. m. zachorowało osób 5, wyzdrowiały 4, zmarły 2, pozostaje zatem w leczeniu 21 osób. Jad cholery azyatyckiej stwierdzono bakteryologicznie w dejektach osób chorych wśród objawów cholerycznych w Założcach (w powiecie brodzkim).

Wiadomość, podana w poprzednim numerze *Gazety Lwowskiej*, jakoby w Podbereżcach (w powiecie brodzkim) zdarzyły się dwa wypadki o cholerę podejrzane, polegała na pomyłce w telegramie, gdyż te dwie osoby zachorowały w miasteczku Założcach.

— **Wystawa krajowa.** Dyrektorowie kolei państwowych pp. Deyma i Kolosvary przybyli w dniu onegdajszym do biura dyrekcyi wystawy krajowej celem porozumienia się co do systemu urządzania pociągów spacerowych w sezonie wystawowym. Z konferencyi tej dyrekcya wystawy przyszła do przekonania, iż może liczyć na najdalej idące ulgi i ułatwienia ze strony zarządów kolejowych.

Wzgórze Stryjskie zajaśnieje w tych dniach światłem elektrycznem. Urządzeniem zajmuje się znana firma Křižika z Pragi. Lokomobila o sile 12 koni znajduje się już na placu wystawy.

— **W komunikacie**, przesłanym nam onegdaj ze Lwowa, p. t. „Sztuka polska na wystawie w roku 1894“, wkradły się pewne sprawozdawcze niedokładności. Mianowicie zaznaczyć winniśmy, że prof. M. Sokołowski w przemówieniu swem nie mówił wcale o zawodach ze strony duchowieństwa i zarządów kościelnych, które miały spotkać komitet krakowski, a zwłaszcza nie twierdził, żeby X. biskup tarnowski miał otworzyć „bogaty swój skarbiec“ na użytek wystawy; podniósł jedynie, że dotychczas nie zostały osiągnięte odnośnie do skarbców kościelnych dość pożądane rezultaty i niezależnie od tej uwagi wymienił skarbiec tarnowski, jako jeden z najbardziej interesujących w kraju. Dodać przytem należy, że w tem samem przemówieniu lista członków komitetów krakowskich powtórzoną została również niedokładnie.

— **Zamach na sędziego.** Niezwykła scena rozegrała się onegdaj we Lwowie w sądzie m. deleg. S. III, gdzie przed p. Zulaufem, w obecności funkcyonaryusza prokuratoryi p. Krysty, odbywa się rozprawa karna niejakiego Skrzysza, oskarżonego o zbrodnię kradzieży. Skrzysz należy do najniebezpieczniejszych złodziei, był już kilka razy kryminalnie karany, a nawet ma sądownie zakazany pobyt we Lwowie. Po przeprowadzonej rozprawie, w chwili, gdy sędzia p. Zulauf ogłosił wyrok, skazujący Skrzysza na 3 miesiące aresztu, tenże z okrzykiem: „znowu mam siedzieć w kryminale, ja wam pokażę“, chwycił stojący na stole żelazny krucyfiks i rzucił nim na sędziego. Na szczęście p. Zulauf nie stracił przytomności, uchylił się nieco w bok i temu zawdzięcza, iż nie otrzymał uderzenia w głowę, krucyfiks bowiem uszkodził mu tylko lewą rękę. Oczywiście po tym wypadku Skrzysza natychmiast pochwycono, a następnie odesłano do sądu karnego.

— **Posłuchanie** u cesarza mieli wczoraj między innymi: radca ministeryalny Chłędowski i radcy dworu Czyszczan i Dziedzicki.

— **Nekrologia.** Zmarła w dniu 14 b. m. w Krakowie ś. p. Emilia Kosińska, doczekała się sędziwego wieku lat 81. Bogobojna ta niewiasta czerpiąca w religii i w wielkiej chrześciańskiej miłości siłę i życie — mimo kalectwa, mimo przeciwności losu, potrafiła rzadką zachować pogodę ducha, pomagając jeszcze licznej odwiedzającej ją gromadce, w dźwiganiu ciężarów życia, dzielnością słowa i dobrej rady. Zapominała o sobie, zachowując tyle młodego i gorącego uczucia dla wszystkiego, co piękne i szlachetne, tyle oburzenia na złe każde, jak za najmłodszych lat. Przykuta chorobą nieuleczalną do łóżka lub fotelu na przemian, wyrywała się tylko niekiedy do kościoła i dalej cierpiała w cichości. I pozostawię w kole bliskich, wielka próżnia po odejściu tej chrześciańskiej duszy, która osierociła kilka generacyj spokrewnionych z sobą rodzin Żeleńskich, Dąmbskich, Jędrzejowiczów, Oraczewskich, oraz siostrzenicę p. Teofilę Znamięcką, z Zembrzyc, z którą znaczną część życia spędziła.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We Środę 22 b. m. przedstawienie popularne, ceny miejsc zniżone: *Wąsy i peruka*, komedya w 3 aktach, oryginalnie napisana przez J. Korzeniowskiego.

We czwartek z powodu przygotowań do premiery teatr zamknięty.

— Dnia 20 listopada pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od +4·8 spadł wieczorem na +2·2 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7 rano dnia 21 listopada stan jego był 737·9 mm., termometru —1·4 C. Wiatr północny z obfitym śniegiem.

We środę dnia 22 listopada: Cecylii panny męcz.

Z TEATRU.

Mentor stoi u nas na dwóch rolach: majorowej i Władysława. Na żadnej polskiej scenie nie spotkamy takich kreacyj, jak te, które p. Wojnowska i p. Sobiesław nam dają. P. Rygier jest wybornym pułkownikiem, serdecznym i wesołym. P. Danielewski, który się w ostatnich czasach po kilkakroć odznaczył, a przedewszystkiem, jako Wróbelkowski w *Domu otwartym*, wywiązuje się wcale dobrze z mniej wdzięcznej roli Krzysztofa, p. Z. Zboiński gra z zacięciem starego „ordonansa,“ p. Koźmin stwarza charakterystyczną postać energicznej ciotki. Mógłbym niemal wszystkich innych artystów ogólnikowo pochwalić, ale czyż nie lepiej wypowiedzieć i parę zastrzeżeń, które mi nakazuje szczerość i dbałość o scenę? Wszakże według słów samego dyrektora, mamy dopiero „budować teatr;“ wszystko się musi dopiero dostroić, a w pracy tej przypada wielka część na zarząd i reżyseryę, większa na artystów, pewna — nie najważniejsza, ale jednak poważna — na krytykę. Ja drobną rolę wziąłem sobie do serca. Wolę się chwilowo narazić na zarzut niesprawiedliwości, niż sobie kiedyś wyrzucać, że nie służyłem według sił szlachetnemu rozwojowi sceny. Nie uważam jej wprawdzie za szkołę obyczajów, ale zbyt nisko nie oceniam jej roli. Ufam w przyszłość naszego teatru, bo pragnę serdecznie jego powodzenia i wzrostu, a ufa się zawsze w to, o co się dba szczerze. Nowa dyrekcya krakowska budzi i spełnia już nawet tak piękne nadzieje, że dla nas recenzentów nastała wreszcie upragniona era otwartości. Można do teatru przykładać wysoką miarę, braki jego podnosić, ganić kreacye, a nawet zbywać je milczeniem, jeżeli artyści nastręczają wypowiedziane już przedtem zarzuty. Potrzeba raz dojść do swobodnej i rzeczywistej atmosfery. Pochwała i nagana muszą nabrać z czasem rzetelnej wartości. Aktorzy powinni sobie przypomnieć, że i piszący ulegają krytyce, że i nas, kiedy sami spróbujemy wystąpić na widowni, spotykają słowa przykre, albo przykrzejsza cisza. Może to niejednego boleć, ale każdy autor powie sobie jednak z czasem, że co nie zyskało uznania, nie musiało zasługiwać na nie. Takie poczucie utrzymuje równowagę w drobnym naszym światku. Wiemy, że sądzimy i że jesteśmy sądzeni. Mickiewicz mówi w bajce:

Każdy ma swoją żabę, co przed nim ucieka
I swojego zająca, którego się boi.

Wypowiedziawszy prawdę, z którą się noszę oddawna, bo niemal od chwili, kiedy zacząłem pisywać sprawozdania z utworów literackich, dzieł artystycznych i teatralnych przedstawień, mogę odtąd śmielej i prościej mówić o grze naszych artystów. P. Solski odtworzył z wielkim humorem rolę Wacława, ale pytam go, czy nie przesadził w trwożliwości uczonego młodzieńca? czy podobna, aby taki nieśmiały chłopiec uchodził przez kwadrans za hulakę? P. Zawadzkiej powtórzę uczyniony już zarzut niespokojnego, podskakującego sposobu chodzenia. Przyznam jej natomiast, że po arcyniefortunnej roli w *Miodzie kasztelańskim* zgotowała wczoraj widzom zupełną a miłą niespodziankę. Ostrzegam artystkę przed przesadą w grze twarzy, sztucznem przymilaniem się, wojowaniem wdzięcznemi uśmiechami. P. Zawadzka niema jeszcze wprawy scenicznej, a już wydaje się zmanierowaną. Mógłbym jej wskazać niejedną zdolną aktorkę na polskich scenach, która podobne złe nawyknienia zgubiły, stając się zwolna drugą jej naturą. Istniała niegdyś t. zw. „Koźmianowska szkoła.“ Zasadą jej była prostota i towarzyska wykwintność. Byłoby to nieodżałowaną szkodą, gdyby jej tradycya, po części zagubiona, nie odżyła pod kierunkiem nowej krakowskiej dyrekcyi. Powitamy to wszystko, co wyjdzie ponad poprawność, ale musimy się przedewszystkiem poprawności domagać.

Im większe nadzieje pokładamy w talencie, tem większe są żądania. Mówiłem już, że wierzę w sceniczną przyszłość p. Wyrwiczówny, dodam nawet, że mię akcent jej głosu porusza. Ale ten głos jest zawsze ten sam, zawsze jednako liryczny; obawiam się, że artystce chodzi głównie o srebrne brzmienie organu, bez względu na to, czy jest odpowiedniem do danej sytuacyi. Gra ona stale jak Paganini:

Na jednej strunie cały płaczu kwartet.

To mi znowu zepsuło jej Olgę w *Minoskim*. Trzeba oszczędnie szafować efektami, jeżeli się nimi chce działać. Trzeba wyjść ze siebie, ażeby módz wejść w rolę. Jadwiga w *Mentorze* była o wiele lepszą; mała to rola, ograniczona niemal wyłącznie do gry fizyonomii i dziecinnego bełkotania w strachu. Okazało się jednak, że najszczęśliwszy z t. zw. „warunków scenicznych“ p. Wyrwiczówny, głos, może stanowić największą przeszkodę w jej grze. Tutaj nie było pola do okazania piękności organu, a rola liczy się właśnie do najudatniejszych.

Przedstawieniu *Mentora* szkodziła ważna okoliczność, pustka w teatrze. Gdyby kto w sali podwoił ilość zebranych widzów, wesołość i ochota wzrosłyby na scenie w czwórnasób. Niema co robić, nie zwycięży się naszej publiczności, trzeba jej dać odmienne okazye namysłu i zabawy, nowe *panem et circenses.* Pozwolę sobie przypomnieć praktyczny czterowiersz Goethe'go naszej szlachetnie myślącej, optymistycznej dyrekcyi, obronicielce swojskiego, ale znanego piśmiennictwa. Cytuję na prędce z pamięci, — a dla trudności przekładu — cytuję w oryginale:

Willst dem Schicksal widerstehen?
Aber manchmal giebt es Schläge.
Will's nicht aus dem Wege gehen,
Ei, so geh Du aus dem Wege.

K. G.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z pracowni Siemiradzkiego. Korespondent *Now. Wrem.*, podpisujący się pseudonimem *Old Gentleman*, zwiedził w Rzymie pracownię Henryka Siemiradzkiego. Opisawszy „Palazzo“ Siemiradzkiego i poświęciwszy kilka uwag rodzajowi talentu malarza, *Old Gentleman* pisze pomiędzy innemi:

„Gotowych płócien obecnie Siemiradzki nie posiada z wyjątkiem kilku małych szkiców, a w tej liczbie czarującej główki dziewczęcia w kostyumie greckim.

„— Obecnie — powiada zakłopotany Siemiradzki, skubiąc swoją dobrze już siwiejącą bródkę — zamęczony jestem skutkiem wielkiego obstalunku. Oto maluję kurtynę dla nowego teatru krakowskiego. Tutaj jest szkic. Niech pan spojrzy: narysowałem grupę figur alegorycznych: tragedyi, komedyi i. t. d., a nad niemi geniusza poezyi. Płótno będzie kolosalnych rozmiarów. Praca to ciężka i trudna, jak budowa piramidy. Ale rad jestem, żem się wziął do niej. Od czasu, gdy teatry wyrzekły się systemu kurtyn na walcach i zaprowadziły kurtyny w ramach, artysta niema prawa pogardzać taką pracą. Obraz będzie tu równie bezpieczny, jak w jakiem muzeum, jakie jednak muzeum może dać artyście tylu widzów? Zresztą, jaki obstalunek spółczesny, oprócz chyba kurtyny teatralnej, daje możność pędzlowi rozma-

dzi „tęsknota ku mlecznym drogom gwiazd“. Pomiędzy temi dwiema istotami, pomiędzy tym człowiekiem marnym i lichym, sybarytą z natury, cynikiem z przyzwyczajenia, który wchłonął w siebie mniej lub więcej powierzchownie ogładę, inteligencyę i cywilizacyę Zachodu, a tą dziewczyną z puszczy, oddaną z namiętnym zapałem służbie idei, w tym zapale i w tej namiętności naiwną i wyłączną, ale sympatyczną i poetyczną na wskróś, poczyna się romans cichy, prosty i krótki, rozerwany bardzo tragicznie. W jaki sposób, wskazuje już samo motto; on niema sił wznieść się do tej wyżyny, na której wspierają się jej ideały, ona zaś nie chce i nie może zniżyć się do jego poziomu.

Poznają się na jakimś modnym *jour-fixie* u światowej pani Idalii; ona wydaje mu się z początku śmieszną, cudacką nawet, a my potrosze zgadzamy się z nim, jakkolwiek wcale nie zachwyca nas ton panujący w salonie kuzynki p. Zdzisława. W salonie tym znajduje się jakiś niby dziennikarz i niby poeta Widzki, jakiś malarz Ilski; figury, któreby nas mało interesowały, gdyby nie to, że panna Zdrojowska wlepia w nich piękne oczy, że prosi, aby ją im przedstawiono, że do rozmowy wtrąca słowa nacechowane jakimś ponurym a uporczywym liryzmem. Młodzież żartuje z tej panny źle ubranej i źle przystosowującej się do lekkomyślnej wesołości towarzystwa; jak nie żartować, kiedy z jej ust padają ciągle słowa: „społeczeństwo, oświata, wyższe cele i zadania życia, obowiązki, produkcyjność roli, uszlachetnienie dusz“ i najnietaktowniej psują atmosferę flirtu i pustoty. Naturalnie, młodym panom nasuwa się koncept, że „kobieta piękna i wykształcona, jest zjawiskiem tak cudownem i dobroczynnem, że przez samo już istnienie swe na ziemi, spełnia zadanie najwspanialsze“; ale jeżeli w tem mieli troszeczkę racyi, pokazali zapewne złe wychowanie i nietakt gorszy, niż panna Zdrojowska, jeżeli ją w dalszym ciągu niedelikatnie biorą na fundusz. Niepodoba się to Granowskiemu, karci żartujących naprzód w salonie łagodnie, po wyjściu w restauracyi ostro, zaczyna się nieznajomą żywiej zajmować, a choć ciągle powtarza, że jest sceptyk i serce ma wyziębione na żużel, czujemy odrazu, że się w niej prędzej czy później zakocha.. ot romans tak jak i każdy inny, ani lepszy, ani gorszy od tysiąca, traktowany nieco rozwlekle, ale w każdym razie nic więcej; początek mało zapowiada to, co ma być dalej.

Gdyby nie wstęp i pewne drobne szczegóły, nie zwrócilibyśmy nawet uwagi o co tu chodzi. Później zrozumiemy bardzo dobrze, jaki się przed nami dramat rozegra. Pomiędzy Zdzisławem Granowskim a Seweryną Zdrojowską większa jest przepaść, niż pomiędzy chłopem a szlachcianką w *Dobrze urodzonych*, a choćby i w *Nad Niemnem*. Rozdziela ich cała przepaść wyobrażeń, uczuć, ideałów, cywilizacyi; to są dwa pokolenia dwóch różnych epok, które się nawzajem z początku zrozumieć nie mogą, później zaś zrozumiawszy, stają się sobie jeszcze bardziej obce, niż były przedtem. Czemu przypisać, że to przeciwieństwo nie uderza nas odrazu pomimo całej usilności autorki, ażeby na to nacisk położyć? Może temu, że Zdzisław nie jest naprawdę tak doskonale cywilizowanym, jak to o sobie sam mówi... Wyobraźcie sobie naprawdę Płoszowskiego, który zamiast Anielki, poznaje dziewczynę anielstwem duszy jej podobną, tak samo pełną dogmatu i miłości jak ona, ale ożywioną przytem jakimś płomiennym entuzyazmem czynnego patryotyzmu, jakąś gorączką działania dla tryumfu i zbawienia dóbr idealnych, jakimś mistycyzmem i wiarą w swoje przeznaczenie i posłannictwo, przypuśćcie, że w wygasłem sercu Płoszowskiego bucha — już w pierwszym tomie — płomień rzeczywistej miłości, rzućcie go do nóg tej, która go z drżeniem i z miłością zapyta: „Jestem z rodu aniołów, czy chcesz stać się do mnie podobnym?...“ Czy sądzicie, że odpowiedziałby inaczej jak wierszem Byronowskiego poematu: „Widzę twoją moc i piękność; ale wskazujesz mi rzeczy, które choć nie przewyższają mego pojęcia, przewyższają moje siły...“

KAZIMIERZ EHRENBERG.

(Dokończenie nastąpi.)

chać się na tak obszernej powierzchni, a artyście dostarczy tyle sposobności do fantazyowania?

Wspomniawszy następnie o „Pokusie św. Hieronima,“ która znajduje się obecnie w Monachium, korespondent *Now. wr.* zapewnia, że Siemiradzki zamierza urządzić własną wystawę i z nią pokazać się w Petersburgu i Moskwie. Poprzednio jednak Siemiradzki zamierza ukończyć nowy obraz „Męczennica chrześciańska.“ Treść obrazu opiera się na anegdocie wyczytanej przez Siemiradzkiego u Renana *(l'Antéchrist)*. Neronowi spodobała się niezmiernie grupa, przechowywana obecnie w neapolitańskiem Museo Nazionale i nosząca nazwę Byka Farnezyjskiego *(toro Farnese)*. Pewnego dnia tyranowi-dyletantowi przyszła myśl, czyby się nie dało zastąpić grupy marmurowej żywą? Projekt istotnie wykonano. Wzięto dziewicę chrześciańską, przywiązano ją do ogona dzikiego byka i puszczono na arenę. Gdy się widowisko znudziło Neronowi, gladyatorzy zabili byka. Siemiradzki wybrał właśnie ten moment, kiedy posługacze cyrkowi odwiązują umierającą męczennicę od szczątków zabitego zwierzęcia. Obok przechodzący Neron spogląda się na grupę.

„Grzechem byłoby przemilczeć — pisze dalej *Old Gentleman* — o niewielkim niewykończonym jeszcze obrazie historyczno-rodzajowym p. t.: „Barbarzyńcy w zburzonym pałacu.“ Według słów artysty, jest to dopiero scena bez aktorów. Siemiradzki wykończył tylko *nature morte* nader efektownego pod względem dekoracyjnym obrazu, zamiast jednak „grupy barbarzyńców“ we właściwem miejscu przegląda podmalowane płótno.

— „Te ruiny sprawiły mi niemało kłopotu — powiada otwarcie Siemiradzki — zwłaszcza to tutaj: ów mozajkowy sufit rozbity na szczątki...

„I rzeczywiście, tego rodzaju „natury“ nie można znaleść na zawołanie. Trzeba stwarzać z fantazyi...

„Siemiradzki ma wyborny rys jeden, będący rysem dużych talentów: nigdy nie mówi źle o żadnym ze swych kolegów-artystów, starając się upatrywać dobre strony nawet w kierunkach, które są dla niego widocznie antypatycznemi. O malarzach zaś bliskich mu duchem wyraża się zawsze z zachwytem i miłością. W modę „hiszpańską“, panującą obecnie w Rzymie, Siemiradzki nie wierzy.

Jest to przemijająca gonitwa za efektem zewnętrznym bez treści. Rzeczywista świetność szkoły hiszpańskiej przeminęła wraz z Fortunim, rzeczywiście nieporównanym w swoim rodzaju, i Pradillą, który chociaż żyje, lecz nie maluje. Gallegas zaś, Villegas, Barbutto, owi koryfeusze spółczesnego malarstwa hiszpańskiego, nie zadowalniają mnie wcale. Mają oni wiele szyku, ale po za nim i jakąś dziwną egzaltacyą, oraz podniesionym tonem, nie ma w tem nic. Strzelają z armat do wróbli. Oczywiście, jeżeli porównać Hiszpanów z pp. impresyonistami, wibryonistami i symbolistami nowej szkoły francuskiej, to Gallegas i inni okażą się olbrzymami talentu, rozumu i techniki.

„Impresyonizm Siemiradzki uważa jako coś w rodzaju zarazy syberyjskiej na ciele sztuki. O sztuczkach tej szkoły artysta opowiada wiele szczegółów i śmiesznych i smutnych zarazem. Okazuje się, że impresyonizm jest środkiem ciężkości antypatyj autora „Świeczników chrześciaństwa.“

Sprawy sądowe.

Sposób budowania domów w Krakowie.

Przed sądem delegowanym karnym odbyła się w dniu 11 b. m. rozprawa, będąca ciekawą ilustracyą sposobu budowania domów w Krakowie. Przed sądem stawali pod zarzutem przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia: właściciel nowej realności przy ul. Lubomirskich p. Kohut, majster murarski p. Wilczyński i budowniczy p. Adam Dębski. Rozprawę prowadził sędzia Dr Gałdziński; oskarżał p. Wolaniecki, komisarz policyjny; oskarżonego budowniczego bronił prof. Dr Rosenblatt.

Cieśla Kohut, rodem Czech, mający całego kapitału 500 złr., postanowił wystawić dom dwupiętrowy, w celu spekulacyi. Zakupiwszy grunt przy ul. Lubomirskich, uzyskał pożyczkę na budowę domu w kwocie 13.000 złr., którą mu wypłacono ratami w miarę postępu budowy. Jako budowniczego, kierującego budową, zamówił p. Janeckiego, który zgodził się za sumę 200 złr. zrobić plany i dozorować budowy. Ponieważ jednak p. Janecki był zastępcą inspektora budownictwa miejskiego (zajętego przy teatrze), a jako taki nie mógł sam planu robić, ani budowę prowadzić, przeto przedstawił budowniczego Adama Dębskiego, który odnośną deklaracyę w Magistracie podpisał. Budowa prowadziła się według zeznania świadków i znawców w najfatalniejszy sposób. Począwszy od fundamentów, wszystko było nieodpowiednie i wadliwe, a materyał (cegły) najgorszy. Według zeznań świadków i współoskarżonych zwracano na to uwagę właściciela Kohuta i dopominano się o lepszy materyał i odpowiednie narzędzia, ale ten, nie mając zresztą dostatecznych funduszów, gonił tylko ludzi, by jak najprędzej kończyć, mówiąc: „ja tu i tak mieszkać nie będę“ — chodziło mu tylko o spieszne skończenie budowy, by wziąć pieniądze.

Mimo, że Magistrat kilkakrotnie budowę wstrzymywał, robiono jednak dalej bez przeszkód, aż dopiero dnia 29 lipca b. r. okazało się niebezpieczeństwo zawalenia się domu i inspektor budownictwa p. Wdowiszewski, który tymczasem do swej służby wrócił, budowę stanowczo wstrzymał i część grożącą zawaleniem kazał zburzyć.

Oskarżony budowniczy Dębski dowodzi własnoręcznym listem p. Janeckiego, że tylko z grzeczności dla tegoż podpisał deklaracyę, że przyjmuje dozór nad budową, dodaje, że nie mógł tego odmówić p. Janeckiemu, od którego jako zastępcy inspektora bud. miejskiego jest zawisłym, że jednak on — Dębski — w rzeczywistości budową nie kierował; a nadto, kiedy słyszał i widział, że źle budują i jego uwag nie respektują, sam w Magistracie jeszcze w dniu 26 lipca cofnął bezwarunkowo swoją deklaracyę, co właśnie spowodowało p. Wdowiszewskiego do powstrzymania budowy i zarządzeń późniejszych.

Sędzia przeprowadziwszy rozprawę wszechstronnie i wyczerpująco, uznał winnymi właściciela Kohuta i majstra murarskiego Wilczyńskiego i zasądził ich za przekroczenie § 431 k. k. pierwszego na grzywnę 70 złr., lub 14 dni aresztu; drugiego na 25 złr., lub 5 dni aresztu; uwolnił zaś budowniczego Dębskiego, przyjmując, że tenże był wprawdzie odpowiedzialnym za budowę od chwili podpisania deklaracyi, że jednak zwolnił się od odpowiedzialności — w myśl wywodu obrońcy — przez to, że wcześnie, bo przed jakimkolwiek wypadkiem deklaracyę swą cofnął i przez to właśnie wywołał wstrzymanie budowy i zapobieżenie możliwemu wypadkowi.

Dział ekonomiczny.

Zebranie rolników. Za inicyatywą hr. A. Wodzickiego odbyło się dnia 21 b. m. bardzo liczne zebranie rolników z okolic Krakowa celem porozumienia się co do ewentualnej budowy cukrowni. Dyskusya bardzo wyczerpująca informacyjna wykazała, że przedsiębiorstwo takie ma wszelkie warunki wielkiego powodzenia. Postanowiono wybrać komisyę do dalszego prowadzenia akcyi. W skład tej komisyi wchodzą pp. Czecz Karol, Skirliński i St. Żeleński, a oprócz tego zaproszono do niej pp. Oborskiego Wacława i prof. Steingrabera.

Sprawa budowy cukrowni zainteresować musi nietylko rolników, ale i przemysłowców i kapitalistów. Nie wątpimy, że myśl ta zdrowa znajdzie w licznych kołach poparcie, na jakie zasługuje i przyczyni się do ekonomicznego podniesienia naszego kraju.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 listopada.

Z powodu małego zapotrzebowania miejscowej konsumcyi, handel zbożowy na tutejszym placu, jak był, tak jest ograniczony i podczas gdy ceny lepszych gatunków pszenicy i żyta stosunkowo nieźle się trzymają, gorsze, mianowicie porośnięte ziarno, wcale odbytu niema, a jeżeli, to tylko po cenach ponownie zredukowanych. Nawet jęczmień i owies, które to produkta dotychczas poszukiwane były na wywóz, obecnie wskutek słabego popytu za granicą, zaczynają się w cenie obniżać.

Płacono pszenicę białą 7·80 do 8·40 złr.; czerwoną 7·50 do 8·25 złr.; żółtą 7·50 do 8·25 złr.; żyto 6·35 do 6·75 złr.; jęczmień browarny 7·50 do 8·— złr.; na kaszę 5·44 do 6·— złr.; owies 6·60 do 7·25 złr.; rzepak 12·75 do 13·50 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że prześladowania rodaków naszych w najświeższym czasie przybrały znowu wielkie rozmiary. Nikt nie wie, co jest istotnym powodem nowej krucyaty, ale faktem pozostaje, że dzisiaj nikt w Warszawie nie jest pewien spokojnego jutra. Szpiegowie męscy i żeńscy wkradają się w różnych postaciach do szkół, instytucyj publicznych i domów prywatnych, a w ubiegłym tygodniu ukąsił ten owad, scharakteryzowany tak dokładnie w Puszkinowskich „Poezyach prozą,“ najznakomitszą ze wszystkich szkółek freblowskich. Szkółka ta, prowadzona przez jednę z najinteligentniejszych Warszawianek, która w pedagogicznym świecie zyskała sobie rozgłos niepospolity, a nawet w sferach urzędowych cenioną była za talent swój i zasługi, położone około rozwoju szkolnictwa, ściągnęła na siebie ni ztąd ni zowąd podejrzenia rządu. Nasłano więc dwóch szpiegów w postaci bon, zapisujących się na kursa, a pewnej nocy wpadło kilkunastu żandarmów do mieszkania przełożonej i przewrócili dom cały, szukając zakazanych książek i t. d. Szpiegujące bony nie mogły oczywiście nic niebezpiecznego odkryć w instytucyi, prowadzonej ściśle w duchu legalnym, a rewizya również nie nastręczyła materyału do żadnych oskarżeń. Kto jednakże zna szpiegów rosyjskich, komu tajnem nie jest, że kłamstwo stoi tu na porządku dziennym, ponieważ dobrze jest opłacanem, ten w przyszłość z trwogą spogląda.

Przed kilku dniami odbyła się również rewizya po tramwajach. Rozpinano kobiety, przetrząsano kieszenie przestraszonej publiczności i szukano dokumentów patryotyzmu polskiego. Nadomiar aresztowano kilkadziesiąt osób ze świata literackiego i studenckiego, skazując pewną część na przesiedlenie do Rosyi głębokiej, a innych osadzając w cytadeli. Po kilku lub kilkunastu miesiącach więzienia wypuszczą ich na wolność, przekonawszy się o bezpodstawności podejrzeń, ale tymczasem biedni więźniowie utracą stanowiska, a szkód materyalnych nikt im nie powetuje. To zwyczajna taktyka tej „słowiańskiej matki.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 listopada. W kołach parlamentarnych zapewniają, że sesya parlamentu, która się rozpoczyna we czwartek, przeciągnie się do dnia 16 grudnia.

W kołach konserwatywnych istnieje projekt zaproponowania odmiennej formy skróconych obrad nad budżetem. Chodzi o to, żeby przyjąć za zasadę, iż każdą pozycyę budżetu uważać należy za załatwioną, jeżeli na ośm dni przed jej przyjściem na porządek dzienny posiedzenia nie przedłożony zostanie wniosek, dotyczący zmiany odnośnego ustępu, podpisany przez 80 posłów.

Dzisiaj odbyła się poufna narada posłów frakcyi chrześciańsko-socyalnej. Krążą pogłoski, że postanowiono wobec nowego gabinetu zająć stanowisko wyczekujące.

Conservative Correspondenz donosi, że poseł hr. Dr Piniński zamianowanym być ma członkiem trybunału państwa.

Berno 21 listopada. Ze względu na zmienioną sytuacyę polityczną, złożył Meznik wszystkie referaty, jakie miał w komisyi budżetowej. Między innemi złożył także referat o funduszu dyspozycyjnym, przeciw któremu chcą głosować morawscy i staroczescy posłowie.

Graz 21 listopada. Stosunki majątkowe hr. Hartenau nie były najlepsze. Faktem jest, że willa, którą niedawno kupił, nie jest dotychczas w całości zapłacona. Hartenau zostawił testament, który, jak twierdzą, zajmuje się wyłącznie sprawami majątkowemi bez żadnych aluzyj politycznych. Hrabina Hartenau oświadczyła, iż zgodzi się na pochowanie swego męża na ziemi bułgarskiej, ale pod tym jedynie warunkiem, że i jej ciało kiedyś także tam spocznie.

Buda-Peszt 21 listopada. Ustawa o obowiązkowych ślubach cywilnych zostanie w Izbie przedłożoną w sobotę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Radca dworu, Kazimierz Laskowski, delegat namiestnictwa w Krakowie, otrzymał godność podkomorzego.

Wiedeń 21 listopada. W odniesieniu do wiadomości, jakoby pomiędzy państwami Europy toczyły się rokowania w sprawie wspólnego wystąpienia przeciwko anarchistom, pisze *Fremdenblatt*: Jakkolwiek pożądanem byłoby, aby państwa połączyły się dla skutecznego zwalczania tej zbrodniczej partyi, to przecież w tutejszych poinformowanych kołach nic nie wiadomo o tem, aby z którejkolwiek strony miano już istotnie podjąć inicyatywę w tej mierze.

Wiedeń 21 listopada. Z belgijskich, niemieckich, francuskich i angielskich brzegów donoszą o rozbiciu się wielu okrętów podczas burzy, przyczem zginęło wielu ludzi i zrządzone zostały znaczne straty materyalne.

Buda-Peszt 21 listopada. *Budapester Correspondenz* donosi, że dziś rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencyi kolejowej, w której biorą udział reprezentanci czterdziestu kolei: bawarskich, belgijskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, austro-węgierskich i szwajcarskich. Chodzi o ustanowienie regularnych pospiesznych pociągów towarowych w jedenastu kierunkach z Węgier przez Austryę do Szwajcaryi, Francyi, tudzież południowych i północnych Niemiec dla transportowania towarów ulegających szybkiemu zepsuciu.

Buda-Peszt 21 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej poświęcił prezydent Izby gorące wspomnienie pamięci zmarłego *iudicis curiae* Władysława Szögyenyiego i wniósł, aby to wspomnienie zapisane zostało w protokóle posiedzenia, aby Izba wystosowała do krewnych zmarłego adres kondolencyjny, upoważniła prezydenta do złożenia na trumnie wieńca i wzięła udział w pogrzebie *in corpore*. Wnioski powyższe zostały przyjęte jednomyślnie.

Cesarz wyraził rodzinie Szögyenyi'ego telegraficzną kondolencyę. Zwłoki zmarłego pobłogosławi biskup Steiner w Stuhlweissenburgu. Pogrzeb odbędzie się we środę; zwłoki zostaną złożone w grobach familijnych w Csor.

Berlin 21 listopada. Dzienniki poranne otrzymały wczoraj z Warszawy wiadomość, że aresztowano tam i internowano w cytadeli około 80 osób, podejrzanych o udział w spisku nihilistycznym. Aresztowani należą przeważnie do kół literackich (?) i studenckich. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Berlin 21 listopada. Rada związkowa uchwaliła projekty do ustaw o podatku od tytoniu i o pobieraniu należytości stemplowych według brzmienia wniosków komisyi.

Paryż 21 listopada. *Journal des Débats* donosi, że książę Pedro Alcantara, syn hrabiego d'Eu, udał się w południe do Saint-Nazaire, skąd ma odpłynąć do Brazylii.

Paryż 21 listopada. *Journal des Débats* donosi, że książę Pedro d'Alcantara znajduje się obecnie w Akademii wojskowej w Wiener-Neustadt i dlatego wiadomość o jego odjeździe do St. Nazaire jest bezpodstawną.

Paryż 21 listopada. Burza w kanale La Manche trwa dalej. Donoszą o licznych wypadkach, jakim uległy okręty i przy których także postradało życie wielu ludzi.

Rzym 21 listopada. Wskutek projektu połączenia w jeden *status* urzędników pocztowych i telegraficznych, ogłosili tutejsi urzędnicy telegraficzni strejk. Służbę telegraficzną sprawuje personal urzędu pocztowego.

Rzym 21 listopada. Telegrafiści, należący do zmowy, postanowili powrócić do pracy dziś w południe, jeżeli ministeryum odroczy wprowadzenie nowego regulaminu i upewni bezkarność wszystkim strejkującym. W przeciwnym razie zmowa trwać będzie dalej.

Londyn 21 listopada. Do *Timesa* donoszą z Teheranu, że trzęsienie ziemi zniszczyło dwie trzecie części miasta Kuchan.

Zofia 21 listopada. W sprawie złożenia zwłok hr. Hartenaua na ziemi bułgarskiej nie powzięto tu żadnej uchwały. Wiadomo tylko, że na ostatniem posiedzeniu sobranja chciało kilku deputowanych postawić odnośny wniosek. Ponieważ jednak posiedzenie poświęconem było wyłącznie żałobnej manifestacyi, zapowiedzieli wnioskodawcy powtórzenie wniosku na najbliższem posiedzeniu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów z roku 1831 w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu złożył Z. Z. 30 złr.

Na zakupno domu Matejki złożyli: Rada nadzorcza, Dyrekcya i urzędnicy galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie 472 złr., galicyjski Bank kredytowy 250 złr., razem 722 złr.; X. Stanisław Walczyński, prepozyt kapituły katedr. i wikaryusz jeneralny w Tarnowie, 15 złr.; J. K. Zieliński, sekretarz wystawy lwowskiej, 20 złr.; Adolf Sandoz, artysta w Paryżu, 20 franków w złocie.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. B. K. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Okucie podków w zimie. W interesie naszych czytelników zwracamy uwagę na nowość, która już od dawna, jako praktyczna, uznaną została.

Każdy, mający konie, wie o tem, że okucie zimowe dotychczas używanemi ocelami dłutowemi, lub szpiczastemi, jest wielce niedogodne. Nietylko, że te ocele po krótkiem stosunkowo używaniu tracą swą ostrość i że częste ponowne ostrzenie nie nastąpi, przez ciągłe ześlizganie i połączone z tem nadwerężenie ścięgien. Te wielkie niedogodności odpadają przy używaniu wynalezionych przez p. **Józefa Neussa** st. patentowanych H oceli, gdyż poprzeczny krój oceli H zostaje tymsamym aż do jego zupełnego zużycia, a ciągle ostre podłużne kanty trzech stalówek pod kątem prostym przeszkadzają pośliźnięciu się koni na gładkiej drodze, jak długo ocele H nie jest wytartą aż do podkowy. Tych patentowych oceli nie potrzeba w stajni usuwać, gdyż zranienie przez fałszywe stąpnięcie jest niemożliwe. Ocele te są wykonane z najlepszej stali, dlatego takie okucie wytrzyma blisko przez 3 tygodnie, pominąwszy już to, że można bezpieczniej konno i w powozie jechać i tańsze jest od innych sposobów okucia.

Patentowane ocele H ma na składzie firma p. Tomasza Góreckiego w Krakowie. (2582-3-3)

Zakład obserwacyjny w Białej.

Odnośnie do ogłoszonej w pismach publicznych wiadomości, „że galic. Wydz. krajowy z powodu nieporządków w gospodarce zakładu obserwacyjnego w Białej zarządził likwidacyę zakładu i wdrożył śledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi p. Drowi Roznerowi widzi się podpisana komisya administracyjna Zakładu spowodowaną do następującego oświadczenia:

Zakład obserwacyjny dla nierogacizny w Białej nie pozostaje pod wyłącznym zarządem urzędników, lecz zarząd zakładu poruczony jest osobnej komisyi z grona Rady miejskiej wybranej i rozumie się samo przez się, że członkowie tej komisyi zajmują się osobiście najsumienniej całym zarządem.

Wobec tego oświadczamy stanowczo, że ręczymy solidarnie za dokładność i uczciwość całego trybu administracyi.

Jeżeli więc nawet przy sposobności rewizyi, przez Wysoki Wydział krajowy przedsięwziętej, skonstatowano niektóre restancye z książkowości, to okoliczność ta, wydarzająca się zresztą w największych przedsiębiorstwach, tłómaczy się tem łatwiej w rozwijającej się jeszcze instytucyi, która w najnowszym dopiero czasie skompletowała swoich urzędników, a tem samem znalezione usterki nie uwłaczają bynajmniej dokładności i uczciwości zarządu.

W końcu nadmieniamy dla uniknienia możliwych nieporozumień, że użyty w wspomnionych publikacyach dziennikarskich wyraz likwidacya nie oznacza w danym wypadku zwinięcia zakładu, lecz użyty został widocznie w znaczeniu sprawdzenia ksiąg.

Komisya administracyjna zakładu obserwacyjnego w Białej.

Członkowie: *Henryk Kühn.* *Józef Kolassa.* *Ferdynand Czyżyk.* *Hugo Schreinzer.*

Przewodniczący *Antoni Wolf.*

(2704)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 listopada, 2 godzina 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 30	Anglobank	152 —
Renta austryac. srebrna „	96 95	Union	253 75
Renta austryac. 4% złota	118 30	Bankverein	123 —
Renta austryac. 4% koronowa	96 10	Akcye Länderbank.	250 60
Akcye ban. austr.-w.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	216 —
„ kredytowe	342 —	„ „ lwowsko-czerniow.	262 —
Londyn	125 40	„ „ połudn.	103 50
Napoleony	9 97½	Elbethal	239 —
Dukaty	5 97	Nordbahn	2895
Marki	61 62½	Staatsbahn	305 —
4% Renta węg. kor.	93 80	Alpin	45 20
4% „ „ złota	116 10	Akcye tytoniowe	202 75
Losy prem węg.	147 —	Ruble	132 —
Losy tureckie	49 60		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 21 listopada.

Banknoty austr.	161 90	4% Listy likw. pols.	63 10
Krótki Wiedeń	161 65	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 35	„ austr. kred.	204 12
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	214 25

Jutro giełda berlińska będzie zamknięta.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 21 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie za 100	61 60	62 20
20-frankówka	10 10	10 20
Dukaty cesarskie	5 95	6 05
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 50
4½% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „ 41 let.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „ 56 let.	97 75	98 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	100 75
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 30	100 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	95 60	96 40
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 60	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 60	96 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 75
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	360 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	258 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 —	12 75
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 90	9 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 20 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	370 —	380 —
5% listy banku hipotecznego	100 70	101 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	99 80	100 50
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 —	96 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 20 listopada.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4½% „ „ „ „	— —	98 80
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 20 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	97 10	97 30
4²⁄₁₀% srebrna	96 85	97 05
4% złota austryacka	118 75	118 95
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 60	115 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 60	95 60
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	95 25	95 40
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 40	115 50
3% „ „ „ 1889	114 60	115 20
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 20	110 20
5% „ „ „ „	100 50	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 30
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 25	100 75
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 75	127 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 60	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 15	97 15
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 —
4% „ „ nieopod.	95 40	95 90
3% „ południowej	150 25	151 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 60	95 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 50	151 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 30	122 80
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	421 50	423 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	416 —	417 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	375 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	247 50	248 20
austro-węgiersk. banku 600 „	995 —	999 —
Unionbanku 200 „	251 75	252 75
kolei Albrechta 200 „	94 50	95 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2870	2880
„ Koszyce Bogumin 200 „	185 50	186 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	259 50	260 —
„ państwowej 200 „	302 75	303 50
„ południowej 200 „	102 75	103 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 —	204 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	46 25	46 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 —	145 —
„ „ 1860 „ 500 „	144 50	145 50
„ „ 1860 „ 100 „	160 75	161 75
„ „ 1864 „ 100 „	198 50	199 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 —	150 —
„ regul. Cisy	141 50	142 50
austr. regul. Dunaju	128 50	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	174 —	174 75
serbskie 100 frankowe	42 —	43 —
tureckie	48 60	49 20
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 50	8 90
kredytowe z r. 1858	195 25	196 50
miasta Krakowa	26 —	26 50
czerwonego krzyża austryackie	17 80	18 40
„ „ węgierskie	11 75	12 25
Rudolfa	22 50	23 50
miasta Stanisławowa	48 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	6 01	6 04
20-frankówki	10 03	10 05
Funty szterlingi angielskie	12 59	12 64
Marki niemieckie	62 92	62 —
Ruble papierowe	132 —	132 —



(2629

JULIUSZ Freyselsfeld CHITRY

c. k. Radca Dworu,

przeżywszy lat 77, po dolegliwej a krótkiej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami, zmarł dnia 20 listopada 1893 r. o godz. 9 rano.

W nieutulonym żalu pogrążona rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 22 listopada b. r. o godz 3 po południu z domu pod L. 62 przy ul. Grodzkiej, wprost na Cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele św. Barbary we czwartek d. 23 b. m. o godz. 9 rano.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8,

ma do obsadzenia dwa bardzo dobre miejsca dla wyższych nauczycielek Polek, na Podolu rosyjskiem. — Pożądana jest znajomość muzyki i dobry akcent francuski. — Kandydatki zechcą jaknajprędzej zgłosić się do Biura Stowarzyszenia. (2709-1-3)

Bulion dobry, ze zwierzyny i drobiu, jest do nabycia po 5 złr. kilogram w zarządzie dóbr **w Kliszowie p. Gawłuszowice.** (2627-1 3)

Dwa duże

olejne, artystycznie na płótnie wykończone **obrazy** w wielkości 140×200 ctm., które mogą być także do ołtarzów użyte, są za bardzo niską cenę tylko 100 zła. (także pojedynczo po zła. 50) do pozbycia w pierwszym głównym magazynie **Przyborów kościelnych** ST. PRZYBYLSKIEGO w Krakowie, Rynek gł. Nr. 46 przy linii A—B. (2707-1-4)

Półgąski

przewyborne, na sposób amerykański, nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć cały rok. Sztuka kilowa 2 zła.

PASZTET

z gęsich wątróbek, z drobiu i zwierzyny. **wyborny.** Puszki gliniane po zła. 1·50. Puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. i po 45 ct.

BULION

przewyborny z samego drobiu dla chorych kilo 10 zła., Nr. 00 z truflami zła. 7·50, Nr. I z trufli 10 zła. zła. 6·50. Nr. II. wyborny zła. 5·50. Wyrób **Kazimiery Matczyńskiej, Dwór Łapszyn, Brzeżany.** (2706 1 24)

Sprzedaję naftę,

niewkspłod., czystą, białą salon. i cesarską bez żadnego odoru, jakoteż wiele innych artykułów. Jako 86-letni weteran z roku 1831 i 1863, wobec konkurencyi nie mogę dać sobie rady, więc polecam Szanownej Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu i załatwionemu człowiekowi, który sam pracuje przy wątłych siłach. Adres: **Mikołaj Bracki w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 2.** (2521 6-10)



Na sezon zimowy

poleca wielki wybór **czapek** futrzanych i sukiennych, **butów** z filcu „Halina", jakoteż **kapeluszy** do polowania i do podróży JP. (2648 3-15)

L. Hochstim

w Krakowie.

Futra liberyjne

Jasne i ciemne dla stangretów i portyerów, paltoty z kapturami, płaszcze i inne liberye dla zakładów pogrzebowych; żałobne garderoby zimowe i letnie. **Renner, Wien, I., Griechengasse Nr. 9.** (2354-20 20)

Nr. 4711



Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek dla odświeżania i oczyszczania powietrza w pokojach.

Woda kolońska

(etykieta niebiesko-złota)

firmy **Ferd. Mülhens w Kolonii.**

Uznana jako

NAJLEPSZY WYRÓB

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach perfumów. (2350-7-26)

SKŁAD HURTOWNY

w Wiedniu, XVI/2 Rudolfsgasse Nr. 56a.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są niezniszczalne

Stacye Drogi Krzyżowej

emaliowane na cynku,

w ramach zwykłych, gotyckich lub romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

na żądanie przesyła chętnie **jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.** (2157-13-)



QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wycieńczeniu, brakowi sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

(2478 1-)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi i kuchni, wraz z meblami, przy ul. św. Gertrudy L. 2, od 1 października 1894 r. do wynajęcia. Bliższych szczegółów udziela z grzeczności Wielm. Pani *Rothirsch* w tym samym domu. (2610-3 3)

Nadzwyczajny kurs Gorzelnictwa w Dublanach.

Krajowa Szkoła Gorzelnicza w Dublanach otwiera z dniem 5 grudnia, ośmiodniowy kurs gorzelniczy dla właścicieli i kierowników gorzelń. Liczba uczestników jest ograniczona. Pierwszeństwo mają właściciele gorzelń, członkowie Towarzystwa Gorzelników polskich i byli uczniowie szkoły Gorzelniczej. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela kierownik szkoły *Dr Wawnikiewicz.* (2647-3 3)



PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego

ADMINISTRACYA:

8, BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narządu żółciowego.

HOPITAL. Słabości żołądka.

HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału uryniowego.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(35 22-)

Poszukuje

dla Galicyi i Szląska PODRÓŻNEGO (katolika), fabryka nawozów sztucznych w Austryi. — Tenże musi biegle władać niemieckim i polskim językiem, mieć najlepsze świadectwa i być przyjemnej powierzchowności.

Ci, którzy już mają klientelę lub obszerną znajomość między obywatelami, mają pierwszeństwo.

Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia, jakoteż wymagań co do honorarium, przyjmuje Administracya „Czasu" pod „Podróżny" w języku niemieckim i polskim. (2655-3-3)

Skrzynkę próbną **SZAMPANA** w 2 gat. po **zła. 4·25** albo **zła. 3·65** opłatnie do każdej stacyi pocztowej



WYSYŁA **W. Hintze w PETTAU** W STYRYI. (2182-19-35)

Jabłka i gruszki.

Rozsyłam z kilku majątków styryjskich piękne smaczne jabłka zimowe od 500 szt. wzwyż, minimowie 500 sztuk z opakowaniem i koszykiem 4 zła., 1000 sztuk 7 zła. Gruszki zimowe 400 sztuk 10 zła., pośledniejsze 400 sztuk 6 zła. za zaliczką lub za gotówką. Dla odprzedających hurtownie najtańsze ceny, także w ładunkach wagonowych. (2646-4-5)

Josef Berger,

Obst-Exporteur, Graz.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

TH. J. PLEWA i SYN w WIEDNIU

(WIEN, I., KOHLMARKT Nr. 20),

poleca się dla zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamówienia na giełdowe operacye, inkasowanie kuponów, wylosowanych obligacyj i losów, pod najkorzystniejszemi warunkami. — Zamówienia przyjmuje w języku polskim. (2572-4-16)

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

przyjmuje wkładki oszczędności, płacąc od takowych **5%**, oraz udziela pożyczki na hipoteki i na zastaw papierów wartościowych, pobierając od tychże **6%**. (2643 3-3)

Wieliczka w listopadzie 1893 r.

DYREKCYA.

Ważne dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe **WĘGLE DROBNE** dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych, dostarcza po cenie bardzo umiarkowanej **kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.** (2642-3-15)

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela: **J. Kwiatkowski,** właściciel składu węgli w **Krakowie**, ul. Zwierzyniecka Nr. 21, lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta **Trzebinia.**



Kalosze rosyjskie



w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, **Kamizelki** włóczkowe, **Pończochy, Czapki i Kapelusze** do polowania,

UBRANIA JELONKOWE,

Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,

wszelkie gatunki Rękawiczek zimowych,

PANTOFELKI, BUCIKI I BERLACZE FILCOWE,

polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (2595-4-20)

APTEKA „POD KORONĄ"

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza.

Józef Sleczkowski, magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. JP. (2307-90 104)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 85 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.

SYRUP ŻELAZNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (także wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.

Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., weieranie przyjemne z pachnącym ziół. (2198 8-10)

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.

Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.**

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (2483-3 32)

J. Weigl fabryka powozów



PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez PP. PLANCHAIS RIET w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI.

Wo Paryżu ul. Caumartin, 43.

W Krakowie u apt: PP. Wiszniewskiego, Redyka, etc.; i w magaz.: P. Fenza.

(1243-24 24)

LABOR. WĘZEŁ GORDYJSKI

komedya w 5-ciu aktach.

Złr. **1·20**, z przesyłką 1 złr. 35 cnt.

Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. (2226-9-10)

Zaraz do umieszczenia:

Nauczycielka Polka, uczennica klasztoru PP. Niepokalanek w Jarosławiu — **Nauczycielka Francuzka** z niemieckim i muzyką, udziela rysunków — **Angielka** (bona) z niemieckim — **młoda Francuzka** (bona) za zwrotem kosztów sprowadzenia — **Francuzka** z niemieckim (bonne supérieure) — **kilka zdolnych domowych Nauczycieli — młody Nauczyciel Francuz** szuka demi-place. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (2612 3 4)

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Moleckiego** przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 38 lat. (2668 2 4)

Dla spekulantów giełdowych

niezbędną jest

„NEUE FORTUNA"

finansowe pismo fachowe.

(XVI. rocznik).

W Wiedniu, I., Adlergasse 5.

Nra okazowe darmo. (1998-62-100)

Kantor guwernantek i panien

służących Francuzek i Angielek **pani Zaleskiej w Paryżu, rue des Appennins 4.** Przyjmuje także na mieszkanie za bardzo umiarkowaną cenę młode panienki przybywające do Paryża w celu kształcenia się, jak również dorosłe panie, bądź dla uzupełnienia nauki, bądź na krótki pobyt w stolicy Francyi. (2464-5-6)

Konkurs.

L. 733. (2641-3-3)

Urząd gminny m. Birczy ogłasza niniejszem **konkurs** na posadę **lekarza miejskiego.**

Do posady tej, która na razie będzie prowizoryczne nadaną, a po roku stabilizowaną, przywiązana jest płaca roczna 400 złr. w. a. tudzież dochód z oględzin zwłok i bydła.

Podania zaopatrzone **w dyplom doktora medycyny,** należy wnosić do Urzędu gminnego miasta Birczy **do dnia 15 grudnia 1893 roku.**

Bircza, dnia 15 listopada 1893 r.

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski

w KRAKOWIE,

ulica Floryańska Nr. 26

Poleca (2549-5-)

w doborowym zapasie obuwie **własnego wyrobu** damskie od **3 złr. 25 ct.,** męskie od **4 złr. 25 ct.,** buty od **9 złr. 50 ct.** i wyżej stosownie do wymagań oraz **przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze.**





1542 183

NAJDELIKATNIEJSZE MATERYE JESIENNE I ZIMOWE

gunie, szewioty, sukna damskie jak i sukna dla księży go cele, przesyła za zaliczką w dobrej jakości także w najniższej liści prywatnym

Skład c. i k. upr. fabryk sukna i materyj wełnianych (2292 8-)

Maurycego Schwarza, Zwittau

(Berno). — Wzory franko.

6% bułgarska państwowa pożyczka hipoteczna

z roku 1892 w złocie.

Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na koleje żelazne Rustczuk—Warna i Kaspiczan — Zofia — Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas i Warnę.

Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.

Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.

Nie może być konwertowana aż do roku 1898.

Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.

Rentuje się po dzisiejszym kursie z 6·30%. (801-35-43)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft

I., Wollzeile Nr. 10 **„MERCUR"** Mariahilferstr. 74B.

WIEN.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2379-278)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku",** którego używa się zawsze z pożądanym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. Można go latwo mieć w kieszeni. **Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (2219 32)